Nr. 181. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Sierpnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — mies[illegible] 2 złr.
Z przesył[illegible] za granicę, do całych Niemiec rocz[illegible] kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Fr[illegible] [illegible]och i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 8. sierpnia.

Donoszą nam z Wiednia, że cesarz przyjął dymisję hr. Alfreda Potockiego, a odnośne pismo odręczne pojawi się temi dniami w dzienniku urzędowym.

Hr. Potocki urodził się w roku 1817, liczy więc obecnie 65 lat. Z początku poświęcił się ka[illegible] dyplomatycznej, którą porzucił z chwilą [illegible] znacznie się pogorszył, usunął się nareszcie z urzędu, którego nie zajmował nigdy dla stanowiska, lecz w chęci służenia krajowi, a na którym ze względu na okoliczności nie wiele mógł zdziałać.

Największą zasługą ustępującego namiestnika jest niewątpliwie zniesienie głównego źródła agitacji moskalofilskiej. Kto widział hr. Potockiego w chwili, gdy tenże zajmował się tą sprawą a szczególnie, gdy doprowadził ją do pomyślnego skutku, ten może mieć należyte wyobrażenie o jego dobrych chęciach — o zapale, z jakim zabierał się do każdej sprawy, którą uważał za pożyteczną dla kraju.

Następcą hr. Potockiego będzie, o ile się zdaje, teraźniejszy wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Departament drogowy Wydziału krajowego.

V. W sprawie projektu regulacji Górnego Dniestru i jego dopływów, plany i wypracowania, na których wszystkie studja i pomiary lokalne zostały uwidocznione, ukończono w czerwcu 1882 r.; — cały ten operat wypracowany przez inżynieza p. J. Jankowskiego i dodanych mu pomocników, udzielił Wydział krajowy lwowskiemu Towarzystwu politechnicznemu, celem zasięgnięcia opinji co do ustalenia przewodnich myśli ostatecznego projektu regulacji Górnego Dniestru i jego dopływów na podstawie wykonanych studjów.

Towarzystwo politechniczne poruczyło tę spra[illegible]osobnej komisji, do której powołani zostali: [illegible] Antoni Möser c. k. st. radzca budownictwa, [illegible]iej Moraczewski c. k. radca budownictwa, Wi[illegible] Wisłocki st. inżynier oddziału technicznego [illegible]amiestnictwie, Henryk Stahl inżynier oddziału [illegible]n. w namiestnictwie, Józef Jaegermann profe[illegible] nauk inżyn. w politechn. szkole lwowskiej, [illegible]ef Rychter prof. budowy dróg i robót wodnych [illegible]olitechn. szkole lwowskiej, Władysław Poźniak inżynier kolei arcyks. Albrechta, Napoleon [illegible]vats inżynier starszy kolei lwowsko-czernio[illegible]ckiej, Zygmunt Kędzierski inżynier cywilny, [illegible]dwik Raciborski st. inżynier, Gustaw Reutt, Jó[illegible] Jankowski i Seweryn Karpuszko inżynierowie [illegible]ydziału kraj.

Komisja hidrotechniczna badała naprzód pla[illegible] i wypracowania jej przedstawione, a przeko[illegible]awszy się, że są umiejętnie wykonane i wystar[illegible]zające do zamierzonego celu, odbyła następnie [illegible] posiedzeń, poświęconych szczegółowej dyskusji [illegible]d dnia 15. listopada 1882 r. do d. 25. kwie[illegible]nia br.

Komisja ta nie wypowiedziała jednak swego [illegible]ostatecznego zdania, lecz na wniosek p. Mora[illegible]czewskiego, który z wielką gorliwością zajął się wszechstronnem zbadaniem studjów wykona[illegible]nych, podała wskazówki ogólne, według których należy wypracować na podstawie tych studjów projekt wstępny, składający się z planów i profilów w najgrubszych zarysach, oraz z przybliżonego obliczenia kosztów, i oświadczyła gotowość szczegółowego ocenienia elaboratu tak przygotowanego i ścieśnienia ram projektu w razie, gdyby prawdopodobne koszta przechodziły granice, zakreślone finansowem położeniem kraju.

Towarzystwo politechniczne zakomunikowało Wydziałowi krajowemu powyższe zdanie komisji, a Wydział krajowy korzystając z gotowości Towarzystwa politechnicznego do zajmowania się w dalszym ciągu tą sprawą, zarządzi wypracowanie projektu wstępnego i poda go pod ocenienie tegoż Towarzystwa w myśl przedstawionych wniosków.

Wydział krajowy wyraża nadzieję, że komisja hidrotechniczna Towarzystwa politechnicznego, w skład której wchodzą nietylko znakomici specjaliści lecz także pełni bezinteresownego poświęcenia obywatele, przejęci gorącą chęcią służenia sprawie publicznej, dołoży wszelkich starań, ażeby, jak można, najrychlej dopełnić swego zadania i dać Wydziałowi krajowemu możność przedstawienia Sejmowi w sprawie regulacji Górnego Dniestru ostatecznych wniosków opartych na fachowem orzeczeniu tak poważnego ciała.

Na subwencjonowanie spółek wodnych z kwoty 12.000 złr. przyzwolonej na to w latach 1882 i 1883, Wydział krajowy przyznał spółce wodnej Dąbrowskiej subwencję w sumie 7.000 złr. z warunkiem, że roboty projektowane dla regulacji dzikich wód pomiędzy Borusowem a Tonią, i osuszenia tym sposobem około 16.000 morgów urodzajnej ziemi, wykonane będą pod kontrolą Wydziału krajowego i zabezpieczone zostanie przyszłe ich utrzymanie. Nadto udzielił Wydział krajowy powiatowi Dąbrowskiemu, który ze swej strony przyszedł w pomoc spółce wodnej dąbrowskiej subwencją około 1000 złr., dla tejże spółki 4%-tową pożyczkę w kwocie 16.000 złr. z funduszu, przeznaczonego na udzielenie powiatom oprocentowanych pożyczek na roboty użytku publicznego.

Koszta robót przez spółkę wodną Dąbrowską wykonać się mających, preliminowane pierwotnie na sumę 28.000 złr., wyniosą w rzeczywistości około 45.000 złr. głównie z powodu zwiększenia wydatków na wywłaszczenie gruntów potrzebnych.

Roboty prowadzi, pod bezpośrednim nadzorem Wydziału spółki, ukwalifikowany technik, na podstawie projektu wypracowanego przez inżyniera kraj. biura meljoracyjnego p. Jankowskiego, który też kontroluje wykonywane roboty pod względem technicznym i z rewizji odbytych zdaje sprawę Wydziałowi krajowemu.

Z uwagi, że oszczędne wykonanie tych robót wymaga jak największej oględności, zwłaszcza w obec faktu przekroczenia kwoty pierwotnie preliminowanej, niemniej też z uwagi, że powiatowi Dąbrowskiemu zależeć musi wiele na doprowadzeniu do pomyślnego końca dzieła tak użytecznego, na którem ciąży pożyczka przez powiat poręczona, poruczył Wydział krajowy administracyjną kontrolę nad czynnościami Dąbrowskiej spółki wodnej prezesowi rady pow. Dąbrowskiej.

Z dotacji przeznaczonej przez Sejm na subwencjonowanie spółek wodnych, przyrzekł Wydział krajowy przyczynić się do kosztów regulacji rzeki Stryja pod Hnizdyczowem, obliczonych przez c. k. rząd na kwotę 9.825 złr. zasiłkiem w kwocie 3.120 złr., tudzież do kosztów zabezpieczenia brzegów rzeki Stryja pod Żydaczowem i Folwarkami Żydaczowskiemi, obliczonych na sumę 7.075 zł., zasiłkiem w kwocie 1.500 złr.

Jakkolwiek dla uskutecznienia powyższych robót wodnych nie zostały zawiązane spółki wodne i ck. rząd zamierza roboty te wykonać drogą konkurencji, przyczyniając się do kosztów regulacji Stryja pod Hnizdyczowem co najmniej w ⅓ części wydatków budowy, do kosztów zaś zabezpieczenia prawego brzegu Stryja pod Żydaczowem i Folwarkami Żydaczowskiemi w ⅓ części wydatków i biorąc na siebie całe koszta zarządu, Wydział krajowy sądzi, iż odpowie zupełnie intencjom Sejmu, jeżeli z dotacji przeznaczonej na subwencjonowanie spółek wodnych udzieli powyżej oznaczone zasiłki na ten sam cel w inny sposób osiągnąć się dający, zastrzegając tylko, że fundusz krajowy do kosztów przyszłej konserwacji wykonanych robót wodnych przyczyniać się nie będzie, i że ck. rząd obmyśli środki zabezpieczające trwałość robót raz wykonanych.

Spółka wodna, zawiązana w 1881 r. dla regulacji rzeki Wisłoki pod Jasłem a wsparta przez Sejm zasiłkiem bezzwrotnym w kwocie 500 złr. i bezprocentową pożyczką w kwocie 1500 złr., wykonała zawieszone roboty regulacyjne pod bezpośrednim nadzorem Wydziału powiatowego Jasielskiego, który i na przyszłość ma się niemi opiekować. Gdy wskutek powodzi tegorocznej część tych robót uległa zniszczeniu, wysłał Wydział krajowy inżyniera biura melioracyjnego dla zbadania stanu rzeczy, i przedstawienia wniosków, mających na celu naprawę szkód zrządzonych w budowlach wykonanych i zapewnienie tymże należytej trwałości.

Oprócz powyższych spraw dotyczących subwencjonowania robót wodnych jest jeszcze kilka innych w toku, jakoto: uregulowanie Bystrzycy Sołotwińskiej w Bohorodczanach starych, uporządkowanie Sanu pod Sobiecinem i regulację Świcy pod Mielniczem — w skutek czego w budżecie na rok 1884 Wydział krajowy projektuje podwyższenie subwencji do 15.000 złr., dla spółek wodnych.

Na skutek uchwały Sejmu powziętej nad petycją gminy miasta Ulanowa o zabezpieczenie brzegów Sanu w tej miejscowości, którą wezwano rząd, ażeby zbadał stan rzeczy, zarządził wypracowanie projektu potrzebnych w tym celu budowli wodnych i wykonał je jak najrychlej, ewentualnie zaś przeprowadził pertraktację celem zawiązania spółki w myśl ustawy wodnej i wyznaczył w razie zawiązania tejże na wykonanie robót powyższych odpowiednią subwencję ze skarbu państwa, oznajmiło ck. prezydjum namiestnictwa, iż jeszcze w sierpniu 1882 otrzymał ck. starosta w Tarnobrzegu polecenie zdjęcia planów Sanu pod Ulanowem i przedstawienia wniosków na uporządkowanie tej przestrzeni rzeki, że wykonanie tego rozporządzenia jest w toku i spodziewać się należy bliskiego ustalenia projektu i obliczenia kosztów budowy, poczem nastąpić będzie mogła rozprawa konkurencyjna. O tym stanie sprawy Wydział powiatowy w Nisku zawiadomiono. Odezwą zaś z 29. maja 1883 oznajmiło ck. namiestnictwo, iż projekt uporządkowania Sanu między Rudnikiem i Ulanowem, oraz zabezpieczenia brzegów pod Ulanowem, przedłożony już został ck. ministerstwu do zatwierdzenia, a zatem może przecież już nastąpi rezultat bodaj w roku przyszłym.

Ziemie polskie.

Warszawa 4. sierpnia. Panowie: Ludwik Jenike, redaktor *Tygodnika Illustrowanego*, Adam Pług (Pietkiewicz), redaktor *Kłosów*, Stanisław Grudziński, b. redaktor *Tygodnika powszechnego*, oraz profesor uniwersytetu warszawskiego, Pawiński, otrzymali od króla portugalskiego order Chrystusa. Odznaczenie to spotkało trzech pierwszych z okazji artykułów o nieśmiertelnym twórcy „Luzjady", Camoensie, pomieszczonym wraz z portretem wieszcza w wspomnianych tygodnikach, (z powodu 300-letniego jubileuszu Camoensa), profesor zaś Pawiński otrzymał tę odznakę za znakomite swe dzieło o Portugalji. Order wspomniany zalicza się do najdawniejszych; ustanowił go król Dyonizjusz w r. 1317, a papież Jan XXII. w trzy lata potem zatwierdził.—Sprawę przywrócenia kary cielesnej w średnich zakładach naukowych ministerstwo oświaty oddało pod opinię kuratorji okręgów naukowych. Wszystkie rady pedagogiczne wyraziły się przychylnie o tym projekcie, zastrzegając, aby kara cielesna była stosowana jedynie do uczniów klas niższych i jedynie jako środek ostateczny. — W sferach kapitalistów tutejszych agituje się projekt założenia w Warszawie banku hipoteczno-włościańskiego, utworzonego na wzór podobnych instytucyj, istniejących zagranicą, gdzie działy pożyczek, oraz ubezpieczeń życiowych i od gradobicia dla włościan zorganizowane są w jedną instytucyę, oddającą prawdziwą przysługę mieszkańcom włości. O ile nam wiadomo, projektodawcy nowego banku, po wypracowaniu odpowiedniego planu, wkrótce udać się mają do władzy o pozwolenie założenia tej instytucji.

Nowosti podają opisanie przyjęcia, jakie w dzień przybycia swojego, 22. p. m. spotkało w Kownie biskupa żmudzkiego ks. M. Pallulјona. Nieprzeliczona moc ludu wiejskiego i wszelkiego stanu mieszkańców, zbiegła się na ten dzień do Kowna, nie tylko ze Żmudzi, ale i z Kurlandji nawet. Od dworca kolei do kościoła księży Augustjanów, na przestrzeni prawie trzech wiorst, nie było gdzie, jak to mówią, i szpilce upaść, tak gęstemi masami stała publiczność „żądna oglądania pasterza swojego". Na dworcu spotykali biskupa liczni duchowni z różnych zakątków gubernji, a przedstawicielem władzy doczesnej, czyli raczej przedstawicielem możnych świata tego, był majętny obywatel p. P., ubrany w „marszałkowyj mundir (?)". Pan P. oddał na usługi biskupa przepyszny swój pojazd, zaprzężony cugiem. Cmentarz kościelny tak samo jak i kościół, przemieniły się w ogród, pełen kwiatów, krzewów i girland, wśród których dużo było napisów, sentencyj, w języku łacińskim gotyckiemi literami. Przy wejściu do kościoła urządzony był bogaty transparent z monogramem biskupa M. P. Nabożeństwa różne trwały prawie do 3ej popołudniu, poczem nastąpił koniec ceremonji i wszyscy się rozeszli w jak największym porządku. Podczas przyjęcia biskupa nie było ani jednego ekscesu, pomimo niekłamanego entuzjazmu, z jakim go te rzesze witały".

Z Warszawy piszą do *Czasu*: Skończyły się wreszcie oficjalne przyjęcia i przedstawienia w zamku. Wielkorządca nasz, złożywszy jeszcze kilka prywatnych wizyt, a między niemi i hr. Augustowej Potockiej, zakończył ceremoniał, który podobno nudził go i fatygował i w tych dniach rozpoczyna faktyczne panowanie, od przeglądu wojsk, mustry, rewij itd.

Jakby na zainaugurowanie tych czynności, oficerowie i władze wojskowe, urządzili dla niego wielki obiad w klubie ruskim w sobotę, na którym nasz gubernator wygłosił mowę *à la Skobelew*. Nigdy Hurko nie czuje się tak w swoim żywiole, jak wśród wojska; nic więc dziwnego, że staje on się wówczas nanadto wymownym i nawet bawi się w proroctwo. Oto, co powiedział gubernator, podniósłszy kielich z szampanem do góry: Dążeniem naszem powinno być przedewszystkiem utrwalenie potęgi szczepu słowiańskiego. Polacy raz na zawsze powinni się wyrzec wszelkiej samodzielności narodowej i dążyć razem z nami do utrwalenia tej potęgi, powinni łączyć się z nami i pracować w tym kierunku, zaniechać wszelkich idei fantastycznych, które niejednokrotnie ich zgubiły, i zrozumieć, że tylko w sile i potędze naszej leży ich byt moralny. Słowiańszczyzna musi odnieść zwycięstwo i odniesie, bo tak jak ja, tak i wy panowie przejęci jesteście tą samą myślą, którą tak szlachetnie zaszczepił wśród swych podwładnych nieodżałowany Skobelew.

Rozumie się, że głośne „hura" i krzyki, uwieńczyły przemówienie Hurki. Skobelew mowy swe wygłaszał po większej części będąc pijany. Hurko był trzeźwy, a jednak zapał wojskowy zanadto uniósł go, podrażnił jego nerwy, i sprawił, że przemówił od rzeczy.

Starałem się wam przesłać najdokładniej wszelkie szczegóły, dotyczące Hurki, aby można z nich wyciągnąć wnioski o przyszłości rządów i polityce gubernatora. Polityka ta jest już widoczną. Jakkolwiek jenerał-gubernator Hurko nie pozostaje w dobrych stosunkach z głównymi doradzcami cara: Tołstojem, Pobiedonoscewem i Orżewskim, dąży on przecież do tego samego celu, co oni — zalania Europy potęgą wielkiego państwa słowiańskiego. Oni dążą do tego silnemi środ-

---

FELICYTA.

Powieść historyczna z czasów wędrówek ludów.

Przez

FELIKSA DAHN'A

przełożyła

A. Callier.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział trzynasty.

Postać leżąca na stopniach ołtarza, wydała się jednak mordercy jakąś różną od wyniosłej postaci presbytera. Przechylił się więc tak, że aż z wysokiego hełmu czarna kita spłynęła naprzód i wzniósł okapturzoną głowę zamordowanego do góry.

Z urwanym krzykiem opuścił ją natychmiast na ziemię.

— Głupota przypadku! Wekslarz! Jakim on sposobem tu się znalazł? I w tem przebraniu? Gdzież ksiądz?

Zanim jednak trybun mógł się zastanowić nad tem pytaniem, całą uwagę jego zwróciła na siebie wrzawa najniespodziewańszego rodzaju, od strony drzwi wchodowych.

Leo opuścił był jeźdców swych, ustawionych na Forum Herkulesa, rozkazując, by tu na powrót czekali; sam tymczasem zeskoczył z konia. Jednemu z jeźdźców oddał swego wierzchowca, a sam chciał dostać się pieszo, bocznemi uliczkami, do domu księdza.

Zatrzymał się w połowie drogi, niepewny czy iść dalej, gdy ujrzał nagle płomień wzbijającego się pożaru i posłyszał zdala zgiełk zbuntowanych niewolników. Stanął.

Naprzeciw niego biegła z osłonioną głową kobieta, widocznie szukająca w ucieczce ratunku. Zastąpił jej drogę.

— To ty, trybunie! — zawołała uciekająca.

— Co? To ty, Zoe? Żona sędziego! Co się to stało?

— Niewolnicy! Nasz dom się pali! Ratuj! Dopomóż!

— Tam biegnij! Na Forum Herkulesa stoi moja jazda! Ja tam powrócę zaraz i pospieszę wam z pomocą.

Szybko podążył teraz do opustoszałego domu księdza, przebiegł go pędem z wyjętym z pochwy mieczem, dotarł do bazyliki i zamiast poszukiwanemu, zadał cios śmiertelny swemu sprzymierzeńcowi.

Zaledwie wszakże zdołał przekonać się o tem, zabrzmiały od strony drzwi wchodowych trąby i surmy jego jeźdzców, dające sygnał do ataku.

— Muszę uporać się z buntownikami — myślał trybun i chciał wyjść głównemi drzwiami kościoła. — Nikczemni niewolnicy. Buntują się w chwili, kiedy barbarzyńcy u bram miasta!...

Na progu zatrzymał się jednak nagle, bo jakiś odgłos zupełnie nowy dochodził go z dala; był to dobrze mu znany okrzyk zwycięzki Germanów—a przychodził gdzieś z bardzo już bliska.

— Germani w mieście? To niepojęte!

Wychyliwszy się ostrożnie z drzwi bazyliki, spostrzegł na rogu wielkiego placu już całe ich gromady piesze; niezadługo nadjechali i jezdni, dążąc wprost ku kościołowi.

— Przebić się przez nich? Niemożliwe już! Wracać! Przez dom księdza!

Przebiegł pędem nawę bazyliki obok podnie sionej tafli, ku domowi Jana.

Ale tu również z poza drzwi i od wązkiej uliczki słychać było zgiełk i okrzyki zwycięzkich barbarzyńców: śmiech i wrzask wesoły. Zobaczył całą gromadę Germanów z grubym jakimś Rzymianinem na czele, którego obładowali jukami z winem. Gromadka ta dążyła wprost ku niemu.

Tak prędko, jak na to tylko pozwalała ciężka zbroja, zawrócił napowrót do bazyliki i skoczył — to bowiem zdawało się na teraz jedynym ratunkiem — do pozostawionego otworem grobowca, spuścił po za sobą płytę i słyszał, jak obu wejściami napływały całe roje Germanów do kościoła.

Z wrzawą i radosnemi okrzykami witali się zwycięzcy nad głową uwięzionego własnowolnie komendanta Juvavum.

Rozdział czternasty.

Chyba już lepiej nam przyłączyć się do oddających się pijatyce Germanów nad marmurową posadzką kościoła, niżeli do zżymającego się w swej bezsilności pod nią trybuna.

— Witajcie, waleczni Bajuwary, witajcie zwycięzcy!

— Zwycięztwo zawdzięczamy wam, mądrzy Allemani.

— Nieprawda, żeśmy ich wywabili doskonale? Naprzód napadliśmy — to jest Lutari chwalebnego naszego króla syn godny i dwaj z jego orszaku — na posterunek złożony z pięciu mauryjskich jeźdzców, których trybun wysłał był z Kapitolu przeciw nam na zwiady. Ale my znamy lepiej te lasy, jak ci brunatni Afrykanie. Czterej zginęli, lub zostali wzięci do niewoli, zanim się opatrzyli. Jeden uciekł — niestety! Ale jak się zdaje, nie wiele już mógł opowiedzieć swoim. Potem oddziałek naszych przedostał się cichaczem przez rzekę — koń Allemana musi tak pływać jak łabędź — i podążył naprzeciw was Bajuwary, w góry wschodnie, aby porozumieć się dokładnie o plan wyprawy.

— I na ten raz, wy, choć ociężali, przeciw waszemu zwyczajowi stawiliście się rzeczywiście na czas — żartował Suomar z obozu Allemanów.

Gniewny sięgnął Bajuwar po topór za pasem:

— Co to ma znaczyć, zakuta głowo, ty Swewie? Mnie się wydaje, żeśmy zawsze chyba na czas zdążyli, by was przetrzepać, was tak dobr[illegible] jak wszystkich innych, którzy na to czekali dług[illegible] Nieraz to już wy tacy skorzy w słowie przed n[illegible] mi powolnymi, ociężałymi, jak mówisz, nie mog[illegible]ście znaleźć dość rączych nóg do ucieczki!

Tak zagadniony już miał nową jakąś odpowiedzieć obelgą, ale pojednawczo przemówił teraz pierwszy Alleman, Vestralp:

— Dajcież pokój obaj, ty mój Swewie i ty silny Markomanie! Za to skoro już przyjdą, Bajuwary biją się tak wspaniale, że wynagrodzą opóźnioną godzinę.

— To okazali już często! — zawołał Rando, trzeci Alleman.

— Ot i teraz na ostatku: na rynku i na stromej drożynie, prowadzącej do zamku, z jazdą trybuna.

— Słuchajcie! co to było?

— Tak! czy nie był to jęk jakiś, wychodzący z pod ziemi?

— Tam! po lewej stronie ołtarza.

— Popatrzcie! Może za ołtarzem? Może gdzie jaki ranny?

Kilku wojowników pobiegło za ołtarz, nic przecież nie znaleźli.

— Ale co to leży na stopniach?

— Umarły.

— Rzymianin?

— Ksiądz, jak się zdaje.

— To zrobili pewnie niewolnicy, zbuntowani, którzy przyłączyli się do nas — ozwał się Helmbert, jeden z starszych przywódzców Bajuwarów— skorośmy wdarli się na mury. Oni to teraz wskazują naszym, gdzie najbogatsza zdobycz.

— Wyrzućcie tego trupa! Na tych kamiennych stopniach najlepiej byłoby siedzieć i pić — zauważył Helmdag, syn jego.

— Ośmiel się tylko, świętokradzco! To jest stół Pana — groził Rando.

— Kłamstwo — krzyczał Helmdag. — Tyś pewnie katolik, potępiony? To jest kacerski kościół rzymskich katolików, gorszy nad wszelką obrzydliwość. Tak mnie nauczał mój gocki pasterz, biskup z Novi.

— Ty obrzydły Arjaninie! — odpowiedział Rando — ty synu szatana, coś się wyparł Boga, już ja ciebie nauczę, byś czcił jednako Chrystusa, jak jego ojca, napełnię ja ci gębę moją pięścią [illegible]skiem winem! Dawaj tu juki, Crispusie, rzyms[illegible] bohaterze! Nie ma co odwiązywać! Raz jeden mi[illegible]czem wystarczy. Tak! To płynie jak czerwo[illegible] krew z ran. No, dawajcie hełmy i wklęsłe tarcz[illegible] A co do sporu o te tam parę stopni schodów, [illegible] wierzcie mi, że prawy mąż szanuje zawsze to, c[illegible] innemu jest świętem; dlatego też i my wszysc[illegible] bracia, zejdziem z tych schodów.

— Ale złoto i srebro na ścianach, na filarac[illegible] i tych kamiennych skrzyniach? — mówił Helmdag Arjanin.

— Mażto dostać się może rabuj[illegible] wolnikom? — zauważał Rando, katolik[illegible]

— Nie! — zawołał oświeceńszy po[illegible] poprzednio już próbował godzić skłó[illegible] był to Vestralp, pogromca Crispusa — tego byłaby szkoda. To podzielimy między siebie wszyscy, dla naszych bogów, dla biskupów rzymskich i dla czcicieli Arjusa.

I przystąpił natychmiast do dzieła; spiżowy szyszak lub wklęsłą tarczę pełną czerwonego wina trzymając w lewej dłoni, z toporem w prawej, odłupywali, popijąc przy tej pracy, co tylko było kruszcowych ozdób, drogich kamieni, albo co tylko choćby olśniewało oko blaskiem czy żywemi kolory.

Jakiejś Świętej Annie zdjął Garizo, młody, smukły Bajuwar, z grzecznym ukłonem naszyjnik złoty, ważny, sadzony szafirami, przez głowę:

— Z przeproszeniem święta bogini, czy Izydo, czy czem tam jesteś zresztą. Ale jesteś straszliwie brzydka i z martwego kamienia; żółte są twoje piersi o ile je widzieć można, moja narzeczona zaś, Albruna, jest żyjąca, młoda i cudnie piękna a te niebieskie kamienie ślicznie błyszczeć będą na jej szyi.

— Tak, ale gdzież wy macie wasze żony i dzieci, i resztę niezbrojnego ludu? — pytał Vestralp zapalonego wielbiciela narzeczonej.

— To wszystko przyjdzie jutro z gór wschodnich — objaśnił Garizo. — Bośmy przyszli już do przekonania, choć to my tacy powolni i ociężali, jak powiada twój skory w słowach plemiennik, że mężów wysyłamy naprzód na walkę, a bezbronnym dopiero pozwalamy nadejść, kiedy już odnieśliśmy zwycięztwo i wzięli ziemię.

— Musi to jednak coś być w tej powolności — roześmiał się Vestralp — kiedy was to tak gniewa. Gdyby was kto nazwał tchórzami, roz[illegible]

kami represyjnemi, chcieliby zgnieść Polaków i nie cofają się przed niczem — Hurko zdaje się więcej umiarkowany, ale nie mniej na tym punkcie zapamiętały. Ztąd to pochodzi, że pomimo osobistej niechęci całego otoczenia cesarskiego do niego, nadano mu godność gubernatora w Królestwie Polskiem. Car nie tai osobistych swych niechęci do Hurki, jak nie tają się z tem i Tołstoj, Orżewski, Pobiedonoscew *et consortes*. Mimo to — przysłano go tutaj, a to już dowodzi, że odpowiada on zupełnie kierunkowi rządu rosyjskiego. Swoją drogą, możnaby powiedzieć, że tak, jak wszyscy u nas znajdują się pod dozorem policyjnym — tak i „Hurkę“ oddano pod dozór policyjny Kutaisowa i Apuchtina, „pretendenta podobno do teki ministra oświecenia“ (!). Apuchtin i Kutaisow kontrolują czynności gubernatora — pierwszy zaraz na wstępie przesyła raporta do Petersburga. Z drugim zachwianym na swem stanowisku, rzecz inna. Grozi mu dymisja. Dlaczego? Oto — spodziewano się, że z przybyciem Hurki do Warszawy, natychmiast usunięci zostaną: Buturlin, Medem, Starynkiewicz, Ryżow i Rubcow; tysiące raportów, jakie przesłano do Petersburga, o mało rozwiniętej energji tutejszych władz policyjnych, powinny były zmusić Hurkę do wręczenia dymisji tym panom. Hurko przybywa, aby stłumić powstanie Polaków i agitację buntowniczą przeciw rządowi — gdy tymczasem przekonywa się, że Warszawa spokojna, że nie ma tutaj nawet cienia czegoś podobnego, widzi powagę i godność mieszkańców i nawet wspomina o tem z pewnem zdziwieniem — że spodziewał się napotkać tutaj coś innego.

Jakże więc bez powodu obdzielać dymisjami ludzi, którym tylko od rządu należałaby się pochwała: że kiedy we wszystkich miastach pod panowaniem rządu rosyjskiego awanturowano się, buntowano, szerzono agitacje — u nas w Królestwie Polskiem, społeczeństwo zajęte jedynie pracą moralną. A zatem raporta nie wystarczały, było ich za mało, więc Orzewski postanawia dać dymisję naczelnikowi żandarmerji Kutajsowi, aby jaką inną kreaturę swego wyrobu przysłać do Warszawy. A tak wszystko dobrze już było urządzone. — Kapitan żardarmerji Stachowicz forytowany był na oberpolicmajstra, bylibyśmy mieli może jakiego żandarma, jako prezesa komitetu cenzuralnego, żandarma, jako prezydenta miasta, żandarma może na czele teatru. Jak na teraz wszystko uległo zwłoce, a może denuncjacja Apuchtina otworzy oczy Hurce, że ma do czynienia z dziką i fanatyczną, niepohamowaną zawiścią, która bez opamiętania prześladuje wszystko, co tylko polskie“.

Sprawy zagraniczne.

Odessa 1. sierpnia. Następujący wypadek który się tu wydarzył, jest w historji sądownictwa prawdziwym unikatem. Zdarzały się bowiem rozmaite zbrodnie, ale żeby sam prokurator, który ma być stróżem prawa, dopuścił się oszustwa, to tylko w Rosji mogło się wydarzyć. Dlatego wywołała w Odessie wiele wrzawy wiadomość, że prokurator odesskiego sądu przysięgłych, Roskowszenko, w tajemnicy swój dom sprzedał i znikł z Odessy. Z początku nikt nie śmiał podawać w podejrzenie jego nieobecności, ale gdy się okazało, że dom rzeczywiście został sprzedany, a nadto do sądu weszło przeciw niemu kilka skarg wekslowych, natenczas zeszli się wierzyciele pana prokuratora i okazało się, że długi jego, nie mające żadnego pokrycia wynoszą 60.000 rubli. Ale nie koniec na tem. Okazało się dalej, że niektóre weksle były zfałszowane. Wdrożono tedy przeciw panu prokuratorowi dochodzenie karne, a gdy stwierdzono prawdziwość podanych szczegółów, wydano rozkaz odszukania i uwięzienia Roskowszenki. Po niemałych trudach zdołano odkryć go na wsi u ojca i dostawiono zaraz do więzienia. Śledztwo prowadzi się w wielkiej tajemnicy, a ostateczna rozprawa ma się odbyć w innym sądzie.

Rocznica odsieczy Wiednia.

W Krakowie odbyło się dnia 6. bm. posiedzenie komitetu jubileuszowego. Rozpatrzono się w dokonanych już czynnościach, a zarazem zastanawiano się nad temi krokami, które przedsięwziąć jeszcze należy. Prezydent dr. Weigel zawiadomił komitet, że p. Wełoński zobowiązał się wysłać z końcem lipca do Krakowa Piaskorzębę, a robót nad obrazem w pracowni p. Stehlika dogląda p. Zaremba. Piaskorzębę przybędzie już niezadługo do Krakowa. Z dalszych rozpraw wymieniamy następujące szczegóły: broszurka, która będzie rozdawaną ludowi podczas jubileuszu, obejmie 4 arkusze druku, rycinę na nią zajmuje się p. Konopacki. Co do oświetlenia elektrycznego komitet uchwalił wstrzymać się jeszcze 3 dni, dla omówienia szczegółów, zanim stanowcze i ostateczne już podejmie rokowania z odpowiednią firmą. P. Attelsländer ofiarował bezinteresownie lokomobilę, jaka będzie potrzebna. Obradowano także nad przyjęciem biskupów, którzy zjadą na uroczystości do Krakowa. Prezydent zaprosił już kilka wybitnych osobistości i członków najwyższej krajowej instytucji autonomicznej, aby udział wzięli w jubileuszu — co do reszty zaproszeń wstrzymano się jeszcze na dni kilka dla bliższego porozumienia, potrzebnego w tej mierze. Zastanawiano się także nad adresem dziękczynnym i nad tablicą bronzową, która ma być umieszczoną na Muzeum na czele Siemiradzkiego. Wreszcie uchwalono 300 złr. subwencji dla Towarzystwa muzycznego na wykonanie kantaty, zjazd śpiewaków z kraju celem wzmocnienia chóru i współudział Towarzystwa wszędzie, gdzie się tego okaże potrzeba. Postawiono wszakże warunki, aby Towarzystwo wykazało, jakie wydatki objęte mają być subwencją. Przychylono się także do życzenia m. Tarnowa, aby za zwrotem kosztów odstąpić im pewną liczbę egzemplarzy książeczki pamiątkowej. Co do medalu zaś winno miasto Tarnów zgłosić się do komitetu lwowskiego, te bowiem polecił wybić medal

setną rocznicę odsieczy Wiednia w potrzebie tureckiej w r. 1683, obchodzić jak najuroczyściej, upatrując — jak wyraźnie zauważono — w czynie Jana Sobieskiego nie tylko oswobodzenie Wiednia od najazdu tureckiego, ale ocalenie Austrji, rakuskiej dynastji i wiary chrześcijańskiej.

„Podniosła ta definicja — mówi wiedeńska *Tribüne* — wysoko stoi i wznosi się wysoko w obec zawziętości, której padł ofiarą historyczny dzień jubileuszowy w wiedeńskiej Radzie.

Wiedeń w dniu 12. września 1683 r. z największego niebezpieczeństwa i śmiertelnych strachów ocalony, dziś bogaty i potężny, bo przeszło miljon mieszkańców liczący, zamiast złożenia dowodów szczerej i prawdziwej wdzięczności, czyni czcze polityczne demonstracje, podczas, gdy skromna gmina morawskiego miasteczka, nie dysponująca żadnemi bogactwy, składająca się głównie z półchłopów, gmina, która właściwie niczego dla skromnej swej pozycji nie jest zobowiązaną, wotuje ochoczo środki, by dać dowód patrjotycznego usposobienia swego!

Jak Szląsk 200-letni jubileusz odsieczy Wiednia obchodzić będzie, powiedzieć dotąd nie umiemy. To pewna, że we wrześniu 1683 r. drżała cała nadorzańska ziemia wraz z stolicą swą Wrocławiem, i że Jan III. straszną jej trwogę w radość zamienił.

Nadeszły w dniach ostatnich na wystawę krakowską następujące przedmioty: Od p. Oswalda Szymanowskiego z Genewy: portret olejny Sobieskiego na koniu wielkości naturalnej przez Rugendasa; od p. Florkiewiczowej: zegar w ozdobnych ramach złoconych z XVII. wieku, szafeczkę *vieux Saxe* i 2 chińskie wazony; od Dra Koehlera: kościane dokumenta; od hrabiny Zofji Potulickiej, przepyszny wachlarz francuski, ofiarowany niegdyś Kanclerzynie Wielopolskiej przez królową Marję Kazimierę.

Na ręce członka komitetu wystawy, ks. Polkowskiego, nadesłano na wystawę Sobieskiego ze zbiorów p. Klaudji z Skórzewskich Rogalińskiej z Królikowa:

Wielki obraz olejny Sobieskiego i jego rodziny z roku 1697, pędzla nieznanego artysty włoskiego.

Dwie wielkie akwarelle, wierne kopie z obrazów Żółkiewskich: Chocim i Wiedeń.

Szkic olejny do obrazu Bacciarellego: Traktat Chocimski.

36 oryginalnych dokumentów króla Jana Sobieskiego, w tych dwa oryginalne listy papieża Innocentego XI. do Jana III.

116 sztychów i rycin, obejmujących portrety i rzeczy historyczne, odnoszące się do panowania Sobieskiego.

108 dzieł, książek i broszur do panowania Sobieskiego.

163 medali złotych, srebrnych, brązowych i 70 monet króla Jana III.

Ostatnia kollekcja pochodzi w połowie ze zbiorów pani Rogalińskiej, w połowie ze zbiorów hr. Leona Skórzewskiego z Lubostronia.

Tarczę żelazną owalną, pięknej roboty ze zbiorów hr. Leona Skórzewskiego. Na tarczy wykonana jest scena spotkania się Jana III. z cesarzem Leopoldem.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz przybył dziś rano do Lwowa. — Eksmetropolita ks. Józef Sembratowicz ma temi dniami, jak donosi *Słowo*, przybyć do Wiednia, a może nawet zawitać do Galicji. Obrachunki jego z nakładów meljoracyjnych, poczynionych rzekomo w majątkach metropolji, dotąd jeszcze nieukończone, i prawdopodobnie będą przedmiotem badań w trybunale administracyjnym. — Hr. Taaffe wrócił dnia 6. bm. z Ischl do Wiednia. Hrabia, [illegible] dr. Dunajewski był w niedzielę na obiedzie dworskim w Ischl, dawanym na cześć króla Neapolitańskiego. — Teodor, syn Teodora Wierzbowskij, kupiony za 1500 rs. przez rząd moskiewski, na katedrę literatury polskiej, którą po rosyjsku wykłada w uniwersytecie warszawskim, bawi obecnie w Krakowie. — Dr. Hager, zasłużony redaktor *Schles. Volks Ztg.*, zmarł dnia 6. bm. w Wrocławiu.

Zapis śp. Józefa Jakubowicza. Otrzymaliśmy pismo następujące: W nr. 179 *Dzien. Polsk.* wyczytałam, jakoby śp. Józef Jakubowicz zapisał Towarzystwu dobroczynności im. St. Klaudji 13.000 złr.; proszę sprostować tę mylną wiadomość, która mogła by wprowadzić w błąd interesowanych, że śp. Józef Jakubowicz nie zapisał Tow. St. Klaudji, a kwota 13.000 złr. stanowiąca kapitał żelazny Tow. St. Klaudji (była złożona w jego kasie), powstała z rocznych wkładek członkiń, i jest w listach zastawnych ulokowana [illegible]. *Julja Postruska*, prezydentka Tow. St. Klaudji.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o zwykłej godzinie.

Skompromitowany w procesie Olgi Hrabar b. nauczyciel ludowy Piotr Wajner, który obecnie po Podolu, aby jako nauczyciel śpiewu. Władze mają podejrzenie, że [illegible] rosyjskiego, a do posz[illegible] się także okoliczność, że robił wizyty za kordonem.

Wycieczka stowarzyszenia drukarzy lwowskich „Ogniško“ odbędzie się w niedzielę dnia 12. bm. w lasku „na Pasiekach“ za rogatką Łyczakowską: w razie niepogody w niedzielę, została odłożoną na dzień 15. lub 19. bm. Komitet uprasza nas o doniesienie, że zaproszenia poprzednio rozesłane, nie tracą swej mocy.

Wycieczka młodzieży handlowej wyznania mojż., która się odbyła w niedzielę na Pasiekach, wypadła pod względem towarzyskim bardzo ochoczo, a dochód z wycieczki obliczony na blisko 300 złr. brutto.

Germanizacja. W Nr. 177 *Dzien. Pols.* umieściliśmy pod tym tytułem uwagi nadesłane nam z Ja[illegible] o blankietach, jakie od spółki, jako wydawanych przez firmę pp. B. Margulies i syna, która zdaniem korespondenta, używa tylko blankietów niemieckich. Otrzymaliśmy jednak od zarządu fabryki list, opatrzony 10 alegatami, w których przedstawiono dowody, że firma ta, używa niemieckich i polskich blankietów do korespondencji, rachunków itp., a niemieckich używa tylko w stosunkach z zagranicą, która przeważnie sprowadza [illegible] spodjum i tłuszcz kościany.

Z Drohobycza piszą nam: Niedawno donosiłem o [illegible] izraelickie towarzystwo kredytu i [illegible] używa niemieckiej stampilji, obecnie dowiaduję się od jednego z członków tegoż towarzystwa, że o sprawieniu polskiej stampilji, albo o wprowadzeniu do manipulacji języka polskiego mowy być nie może, dopóki pomienione towarzystwo będzie mieć na czele takich dyrektorów, jak dr Henryk Gelehrter, który jest znany ze swej gorącej sympatji dla wielkiej idei germańskiej, i nie waha się występować na każdym kroku przeciw wszystkiemu co polskie.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Expositorio can. odznaczony ks. Jęd. Petrykiewicz, prob. w Malechowie. Ks. Aug. Krogulski, wik. w Załoścach, otrzymał litteras dimissoriales z archidjecezji i udaje się do Stanów Zjednoczonych Ameryki wraz z ks. Raf. Tomaszewskim, z zak. OO. Reformatów djecezji kieleckiej, zamieszkałym dotąd we Lwowie. — Prezentę na Czernelicę otrzymał ks. Urysz, admin. parafii św. Anny we Lwowie. — Expozytem w Hanaczowie, inkorporowanym do zakonu OO. Franciszkanów, został O. Teod. Jaroń, w miejsce O. Fabiańskiego, przeniesionego do klasztoru w Krakowie. — O. Syl. Hanula, z zakonu OO. Reformatów w Wieliczce, został przeniesiony na gwardjana do Rawy ruskiej.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. Jan Buczyński z Ozchowa do Cmolasa; ks. Ludwik Fonferko z Niepołomic do Zaborowia; ks. Michał Leżoń z Zaborowia do Łączek; ks. F. Lintner z Czarnego Dunajca do Szafiar; ks. Mar. Brożonowicz z Szaflar do Czarnego Dunajca; ks. H. Kocańda z Baranowa do Łapanowa; ks. J. Kwiatkiewicz z Niepołomic do Baranowa i ks. P. Wołek z Cmolasa do Oschowa.— Z nowo-wyświęconych aplikowani: 1. Ks. J. Dunajecki do Niepołomic. 2. Ks. P. Bączewski do Pleśny. 3. Ks. J. Boksa do Lubziny. 4. Ks. St. Dutkiewicz do Kolbuszowy. 5. Ks. Sebastjan Głód do Ujścia solnego. 6. Ks. Tom. Januś do Rzegociny. 7. Ks. Ant. Jurkowski do Czarnego Potoka. 8. Ks. B. Łaś do Sidziny. 9. Ks. Wład. Mierzwiński do Łętowni. 10. Ks. J. Orzechowski do Zawoji. 11. Ks. M. Owsianka do Pcimia. 12. Ks. J. Piaskowy do Niepołomic. 13. Ks. W. Ścisło do Nowego Sącza. 14. Ks. T. Stolarczyk do Trzebuni. 15. Ks. J. Olesiński do Łęk Dolnych. 16. Ks. M. Turecki do Uszwi. 17. Ks. Franc. Wąsowicz da Starego Wiśnicza i 18. Ks. Fr. Romański do Zawady.

Djecezja krakowska. W dniu 28. zm. instytuował się na probostwo w Biskupicach ks. Leon Gąsiorowski, dot. wikarjusz przy parafii św. Florjana w Krakowie. — Konkurs na Tłuczań trwa do 10-go września br. włącznie.

Minister wyznań i oświaty nadał prezentę „regiae collationis“ na opróżnione rzym. kat. probostwo w Czernelicy ks. Marcinowi Uryszowi, dotychczasowemu kooperatorowi przy kościele parafialnym św. Anny we Lwowie.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Schulem Bardacha, kupca we Lwowie i Zygmunta Tromera, kupca w Czerniowcach.

Upadłość. Sąd krajowy zawiadamia, iż do majątku Karola Gruchola, kupca we Lwowie, otworzony został konkurs.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Franciszkowi Rychnowskiemu, inżynierowi we Lwowie, wyłączny przywilej na dynamo-elektryczną maszynę.

W Buczaczu obkradziono kasę depozytową i piwnicę tamtejszego starosty.

Krynica 7. sierpnia. Do *Gaz. Lw.* donoszą: Bawiącemu tu od pozawczoraj prezydentowi Izby deputowanych, drowi Franciszkowi Smolce, wyprawiono wczoraj wspaniałą serenadę z pochodniami. Orszak, nie zastawszy go w własnem mieszkaniu hotelu Krakowskiego, udał się do mieszkania dra Riedla, gdzie był na herbacie. Tu ukazał się dr. Smolka na balkonie, dziękując za owację, w której uczestniczyło przeszło 2000 gości kąpielowych i ludu wiejskiego.

(§) **Szczawnica** 2. sierpnia. Mimo stosunkowo znacznego oddalenia od kolei (42 kilometrów), Szczawnica zajmuje słusznie pierwsze miejsce między zdrojowiskami krajowemi. Złożyło się na to wiele czynników, najgłówniejszym zaś jest urocze położenie i równie piękna okolica, zachęcająca do bliższych i dalszych wycieczek, przyczem nie zaniedbano starań o potrzebny komfort w samym zakładzie. Niektórzy utrzymują wprawdzie, że brak wszelkich wygód, mieszkanie w włościańskich zagrodach, wstrętny wikt i niedostępne urwiska są szczytem poezji, większość jednak sądzi inaczej i dla tego też chętniej udaje się do Szczawnicy, niż do innych miejsc kąpielowych gdzie na każdym kroku natrafia się jeszcze na wymowne dowody poetycznego usposobienia zarządu. — Wiele przyczyniło się do podniesienia Szczawnicy przejście takowej na własność Akademji umiejętności w Krakowie, bo prywatny właściciel, szukający przedewszystkiem dochodu, nie poczyni nigdy tak znacznych wkładów, na jakie się zdobyć może instytucja naukowa, zadowalniająca się chętnie nadzieją zysków w przyszłości. Od czasu objęcia Szczawnicy w zarząd przez Akademję, powstały też liczne ulepszenia, świadczące o niezwykłej u nas staranności, a skuteczne poparcie marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza, który już kilkakrotnie w zdroju naszym szukał odpocznynku i wytchnienia, uprawnia do wniosku, że za lat kilka Szczawnica dorówna pierwszorzędnym zdrojowiskom europejskim.

Droga ze Starego Sącza dawniej nader uciążliwa, poprowadzoną jest obecnie brzegiem Dunajca i nawet dla chorych nie jest żadną przeszkodą. Życzyćby tylko należało, aby zbyt staroświeckie powozy i mniej wygodne budki zastąpiły omnibusy lub kolej konna, zwłaszcza, że frekwencja, wzmagająca się z każdym rokiem, wydatek taki w zupełności usprawiedliwia. Pożądanem byłoby też, aby w kancelarji zdrojowej dowiedzieć się można o wszystkich opróżnionych mieszkaniach, bo szukanie mieszkania w towarzystwie faktora nie należy do szczególniejszych przyjemności, zwłaszcza dla nieobeznanych z miejscowością.

Poświęcenie „Dworca gościnnego“ i bal urządzony na pomnik dla śp. Szalaja, b. właściciela Szczawnicy, ściągnęły wiele osób z Krakowa i bliższej okolicy, i przyczyniły się tem samem do ożywienia ruchu kąpielowego. Nowy ten „dom zdrojowy“ stanie się niezawodnie ogniskiem życia towarzyskiego, i w obszernych salach swoich zgromadzi liczne grono gości kąpielowych, szukających obok kuracji także przyjemnej rozrywki. Dotychczas centrum zabaw towarzyskich znajduje się jeszcze na Miodziusiu, którego piękne ogrody i świeże murawy nadają się wybornie do wesołych zebrań na świeżem powietrzu. Tu ma też siedzibę swoją „Klub szczawnicki“ założony przed 3 laty przez lekarza warszawskiego dr. Stummera, w celu ożywienia pożycia towarzyskiego w Szczawnicy. Przeważna większość gości kąpielowych należy do „klubu,“ tak, że pomysł ten można uważać jako rzeczywistej potrzebie odpowiadający.

Teatr polsko-ruski p. Baczyńskiego i koncerta urządzane przez przejezdnych artystów i miejscowych amatorów, dopełniają program rozrywek w dniach wolnych od reunionów, których w tygodniu nie tak wiele, bo niemal co trzeci dzień schodzą się miłośnicy tańca, by w gustownych choć swobodzych strojach parę godzin wieczornych przyjemnie przepędzić. Największą wszakże ozdobą Szczawnicy i prawdziwym magnesem przyciągającym licznych gości z wszystkich dzielnic Polski, jest wdzięczne grono pięknych twarzyczek, jakie się tu corocznie napotyka. Nie chcąc powtarzać listy gości kąpielowych, nie możemy być dokładnymi, i tylko dla przykładu wspomnę o zalotnych Warszawiankach w willi Mickiewicza, pięknych Kaliszankach w Leonówce, wesołych Krakowiankach w Zamku itd., słowem nie brak tu tego, co jest prawdziwą każdego towarzystwa okrasą, i co nie traci za uroku przy bliższem poznaniu.

Z wybitniejszych osobistości mamy tu obok marszałka krajowego, hr. Kazimierza Wodzickiego, prezesa akademji dr. Majera, dr. Szlachtowskiego i innych. Świat literacko artystyczny liczy również miłych reprezentantów w osobie Jana Królikowskiego, p. Boguckiej (Hajoty), J. A. Święcickiego, p. Sługockiej, p. Amalji Kamińskiej itd.

Wczoraj odbyła się za staraniem niestrudzonego lekarza zdrojowego dr. Ściborowskiego i p. Szlachtowskiej, loterja fantowa, której dochód przenoszący 800 złr. przeznaczono na kościół miejscowy, a dziś podejmuje grono bliższych i dalszych znajomych odjeżdżającego niebawem marszałka składkową ucztą i tańcującą zabawą.

(F. L.) **Żółkiew** 7. sierpnia. We czwartek bieżącego tygodnia ma zjechać do Żółkwi komis sowa, złożona z księcia Adama Sapiehy lub Russockiego i pp. Małachowskiego i Simona zawiązania rokowań z p. Arturem Głogowski pno zamku żółkiewskiego. Z wynikiem po lub mniej fortunnym tych negocjacyj fina związaną jest ściśle kwestja przyszłego gi imienia Sobieskiego, przez przewielebnego k Nowakowskiego podjęta, która mimo odmowne wiedzi centralnego komitetu jubileuszowego, nie szyła zapału tego czcigodnego prałata, lecz tem większą rozbudziła w nim energję, by do dzić do skutku dzieło, utrwalające w najpóź pokolenia pamięć bohaterskiego króla.

„Noblesse oblige!“ Oby zatem dobry duch Jana stanął w chwili obrad przy boku p. Gł skiego, właściciela krociowej fortuny, prezesa powiatowej żółkiewskiej i byłego posła na sejm jowy, i nakłonił go do poczynienia ze swej s wspaniałomyślnych ustępstw w sprawie dla m naszego tak żywotnej, jeśli nie do wstąpienia w hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który swe cenne muzeum lwowskie na rzecz kraju ofiarowa

Jubileuszowy komitet żółkiewski zaprosił k feszów ruskich powiatu naszego do wzięcia czynn udziału w obchodzie wrześniowym. Panowie ci, siągnąwszy informacji u Delfickiej wyroczni, zasia jącej w łonie lwowskiej Rady ruskiej, dali w t dniach komitetowi odpowiedź odmowną.

Dziś opuścił miasto nasze ks. Jordan Wajtal dominikanin i katecheta szkoły chłopców, udając z woli swych przełożonych na urząd przeora w Jez polu. Przez czas swego czteroletniego w Żółkwi p bytu, zaskarbił sobie ks. Jordan miłość i szacunek wszystkich warstw ludności, a to swemi cnotami k płańskiemi i obywatelskiemi, swą gorliwą i skuteczn pracą w konfesjonale, na kazalnicy i w szkole, sło dyczą i łagodnością swego charakteru.

W pierwszych dniach września odbędzie się w mieście naszem misja pod przewodnictwem oo. Jezuitów. Misje podobne odbędą się także w niektórych okolicznych wsiach.

Nowy Sącz 5. sierpnia. Wiecie już o odbytych u nas klasyfikacjach młodzieży szkolnej, a pomyślne jej rezultaty budzą nadzieję ojców i kraju. Nie tak wszakże rzecz się ma z dziewczętami, jakkolwiek szkoła tutejsza 6-klasowa żeńska świadczy z jednej strony o talencie uczennic, a z drugiej o usilnej pracy nauczycielek, albowiem na 569 uczęszczających było 92 celujących, a więc piąta część, reszta zaś przeszła z dobrym postępem, co już wystarczy powiedzieć, że nauczycielki dały sobie tem chlubne świadectwo niemałej zasługi, a jednak dla nas nie wielka pociecha, bo i cóż stąd zresztą? Oto wszystko u nas skończyło się na 6ej klasie, a dzieci nasze albo muszą na tem poprzestać, albo skłaniają rodziców do posyłania ich dalej dla dokończenia nauki, a wiadomo, że dziś grosza nie ma. Tak więc muszą zmarnieć najlepsze zdolności.

N. Sącz, jest to odosobniony zakątek, położony w trójkącie między Przemyślem a Krakowem, jest on punktem najbardziej ku Węgrom wysuniętym, winien przeto być ogniskiem tej sporej części Galicji zachodniej. Wprawdzie już od kilku lat po dwakroć poruszano tę kwestję, ale całą tę sprawę w górze odłożono „ad calendas graecas“ i jakoś zasypia ona snem sprawiedliwego, jakby tam właśnie na tem zależało, tę część ziemi umyślnie upośledzić.

Wiemy o tem, że niepodobna wszystkiego naraz stworzyć, ale przecież czyniąc co rok coś choć po trochę, to po upływie kilku lat okaże się zdziałanego wiele.

Niechajże rzecz ta rozpocznie się od N. Sącza, o to prosimy usilnie i mamy nadzieję, że głos nasz dojdzie do sfer najwyższych i jak należy uwzględniony będzie.

Obu klas, tj. 7 i 8ej, w jednym roku stworzyć się nie uda, ale na ten rok niechaj przynajmniej będzie 7 klasa, aby dzieci nasze mogły w miejscu choć czegoś się nauczyć.

Stryj 7. sierpnia. Rozporządzenia magistratualne z podpisem dr. Fr., rozlepione po najodleglejszych częściach miasta, ostrzegają właścicieli domów, aby pod grzywną desinfekcjonowali domostwa, celem stawienia czoła cholerze, gdyby się do nas zbliżała. Widmo jej prześladować zaczyna naszych braci wyznania mojż., albowiem spostrzegamy niejaki porządek w ich „zaciszach.“

W niedzielę 5. b. m. odbył się pogrzeb nieodżałowanego profesora szkół realnych, śp. Franciszka Hupenthala, który przeżywszy lat 43, umarł, pozostawiając wdowę z 8 małoletnich dzieci..

Komitet celem obchodu uroczystości zwycięstwa Jana III pod Wiedniem uformował się pod przewodnictwem dr. Fruchtmana, burmistrza, posła do Sejmu itd. Żywimy nadzieję, że pod egidą p. Fr., biorącego inicjatywę, obchód będzie wspaniały... Vederemo.

Przeszłego roku upraszaliśmy dyrekcję poczt o rozszerzenie lokalu, i dnia 3. bm. raczył p. Schiffner dać wyraz naszym żądaniom, polecając tutejszemu naczelnikowi przedstawić kosztorys.

Kąpielowych mamy sporo — powietrza wiele — a o słabości ani słychu.

W Iwoniczu dawał 5. b. m. koncert p. Wilhelm Czerwiński, przy udziale wiolonisty p. Hausmana. Publiczność zebrała się dość licznie i z prawdziwym zapałem oklaskiwała grę koncertanta. Szczególnie dobrze był wykonany koncert (f moll) Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Podobała się bardzo kompozycja p. W. Czerwińskiego „Andante“. Mazur odegrany przez koncertanta i młodego skrzypka p. Hausmana. P. W. Czerwiński udaje się ztąd do Szczawnicy.

Kraków 6. sierpnia. Sprawa restaurowania zamku królewskiego na Wawelu utonęła w biurach wielkiego ochmistrza domu cesarskiego księcia Hohenlohe, a tymczasem z każdym dniem okazuje się coraz gwałtowniejsza potrzeba przeniesienia koszar z Wawelu i wybudowania nowych w mieście.

Wskutek polecenia ministra sprawiedliwości pan Dargun, prezydent sądu krajowego wyższego, przerywa swój urlop i wraca do Krakowa 9. bm.; ma on załatwić cały [illegible], odnoszący się do powiększenia personalu sądowniczego w Krakowie, poczem wróci, aby korzystać z drugiej połowy urlopu.

Jutro zbiera się komitet złożony z mieszczan, a mający się zająć wyłącznie przyjęciem i rozkwaterowaniem gości, przybyłych na jubileusz Sobieskiego.

Z powodu pojawienia się dyzenterji między wojskiem zawiązaną została ankieta sanitarna, złożona z fizyka, budowniczego i radcy miejskiego dra Warszauera, dalej z lekarza sztabowego, oficera inżynierji i majora, która pod przewodnictwem prezydenta miasta obmyśleć ma środki, powstrzymujące szerzenie się choroby.

W dniu wczorajszym zebrało się zaledwie 5 członków komitetu Sobieskiego, tak, że załatwiono tylko sprawy podręczne, a nie przystąpiono do głównego zadania, którem jest zestawienie programu jubileuszowego.

Z Odessy donoszą, że przy kościele miejscowym, stawianym niegdyś przez ks. Jerzego Razutowicza, organizuje się bractwo polskie, ze szkółką elementarną i oddziałem śpiewu. Polskie pieśni w kościele nie są tam żadną nadzwyczajnością, gdyż od lat kilku, zwłaszcza w Boże Ciało, słyszane być mogą. Dwie części parafjan odeskich składa się z naszych rodaków, księża zaś miejscowi, z małym wyjątkiem, są Polakami. W tych dniach gmina organizuje koncert dla biednych, na którym wykonane będą, między innemi, utwory Moniuszki.

Najmodniejsze parasolki w Warszawie — jeżeli o parasolkach przy braku słońca i ustawicznym deszczu może być mowa — pokrywane są obecnie koronką i mają podszewkę z kolorowej, prawie przeźroczystej, marseliny. Naturalnie, że taka parasolka nie odpowiada pierwotnemu celowi, bo daje za mało cienia; przyznano im jednak, że są bardzo do twarzy, gdyż robią taki efekt, jak gdyby na twarz padał cień poruszających się liści, co wygląda mile i poetycznie.

Fałszywa moneta w Warszawie. W ciągu ostatnich dni pokazały się w obiegu fałszywe 10- i 15 kopiejkowe monety, których na razie od będących w obiegu trudno odróżnić; dopiero po rzuceniu na stół dźwięk, jaki wydają, wskazują kompozycję metalową, w której nie ma najmniejszej nawet cząstki srebra.

W Jefremowie miał miejsce wypadek godny zaznaczenia. Oto brat o mało nie zagryzł brata, *St. Petersburskija Wiedomosti* tak opisują tę sprawę: We wsi Lipowka mieszka dwóch braci żyjących w ciągłej niezgodzie z powodu spadku po ojcu. Kłótnie miały miejsce przy każdem spotkaniu się braci. Pewnego razu jeden z braci rzuca się na drugiego i rozpoczyna się walka na zęby. Jeden z nich chwyta drugiego za gardło i gryzie tak silnie, że tylko wypadkowa pomoc nadeszłych ludzi uratowała życie napadniętemu.

Katastrofa na Ischji. Korespondent *Wiener Allg. Ztg* donosi z Ischji pod datą 2. bm.: Z każdym dniem, z każdą prawie godziną występuje w sposób coraz okropniejszy nieszczęście, jakie dotknęło Casamicciolę. Przedsięwzięty ratunek okazał się, szczególniej w początkach, niedostatecznym, nieproporcjonalnym do ogromu katastrofy. Panuje przekonanie, że pod gruzami pogrzebanych jest jeszcze z górą 1000 ciał ludzkich, a jeszcze wczoraj odgrzebano kilka żywych osób, acżkolwiek w stanie przerażającym. Tymczasem gnicie ciał robi zastraszające postępy, i mimo środków desinfekcyjnych, tak straszny szerzy się smród na widowni katastrofy, że robotnicy pracować mogą tylko z nadludzkiem wysileniem i poświęceniem. Zamiar pełen grozy, zalania wapnem całej Casamicciolі, Forio i Lacco Ameno, bez względu na to, czy pod ruinami znajdują się jeszcze żywi, występuje z coraz większą stanowczością, gdyż z każdą godziną wzrasta niebezpieczeństwo wybuchu epidemji i wkrótce już nie będą mogły być dalej prowadzone roboty. Oczywista wzdryga się uczucie ludzkie na samą myśl wykonania tego okropnego środka, ale zmuszają je do milczenia słowa Schillera: „Poświęcać ludzi dla rodzaju ludzkiego, jest większem miłosierdziem, niż kochać ludzi z niebezpieczeństwem ludzkości.“ Jeżeli bowiem nic się nie zrobi dla przytłumienia mefitycznych wyziewów, to nieuniknionym jest wybuch strasznej epidemji, która mogłaby się rozszerzyć na całą Europę.

Do publicznej wiadomości przedzierać się zaczynają powoli szczegóły o przebiegu katastrofy. W wielkim i eleganckim hotelu „Piccola Sentinella“ w Casamicciolі odbywał się właśnie koncert, gdy wybuchła katastrofa, i zasypanych zostało więcej jak sto osób, obecnych w sali koncertowej. W innych lokalnościach hotelu zachwyceni zostali mieszkańcy jego bądź to we śnie, bądź przy kolacji, i prawie wszyscy zginęli

W pawilonie, który był szkłem pokryty, grało kilku młodych ludzi w bilard. Bryzgające szyby zraniły wprawdzie kilku, większa część jednak towarzyszy zdołała ujść. W Casamicciola znajdował się także szpital dla dzieci skrofulicznych. W dzień katastrofy znajdowało się tamże 22 dzieci, które zginęły wszystkie, a wraz z niemi lekarski i służbowy personal szpitalu, oraz Siostry Miłosierdzia przydane do pielęgnowania dzieci. Na wielkim placu przed zakładem kąpielowym znajdowało się właśnie towarzystwo, złożone z 40 osób, chcących się udać jedną z ulic na brzeg morski, gdy nastąpiła katastrofa. Z całego towarzystwa tylko dwie osoby zdołały się uratować, resztę pozabijały gruzy przewracających się budynków. W jednym z apartamentów „Hotelu Manzi" stanęła była rodzina, przybyła z Egiptu, złożona z ojca rodziny, z cudownie pięknej żony jego, jej siostry, jakiejś kuzynki, z trojga dzieci i siedmiu osób służby. Wszyscy oni zginęli, a wraz z nimi zasypany został kolosalny majątek w gotówce i brylantach.

Prawie cudowny był czasem sposób, w jaki wielu osobom udało się ujść. Na wybrzeżu zrobiony był teatr z desek, w którym dawało przedstawienie towarzystwo przybyłe z Neapolu. Blisko 200 osób było obecnych na przedstawieniu. Polisynel stroił właśnie żarty, gdy teatr trząść się zaczął. Z szalonym pośpiechem rzucili się wszyscy ku licznym na szczęście wyjściom, i wszyscy zostali ocaleni. Tragikomiczny widok przedstawiał aktor Petito, który w stroju polisynela przechadzał się wśród uratowanych i brał udział w dziele ratunku. — W pewnym domu prywatnym mieszkał jakiś cudzoziemiec i w czasie wypadku katastrofy stał właśnie u okna swego pokoju na trzeciem piętrze. Wstrząśnienie podstaw domu oderwało front od reszty zabudowania i wspomniany cudzoziemiec rzucony został na ulicę, gdzie padł na kupę piasku i wydobywszy się z ruin, zdołał się uratować."

Woldemar Kaden pisze z Neapolu: „Trzeba było na miejscu być i oglądać zniszczenie — a ja tam byłem — ażeby pojąć, jak nawet najśmielszych odstępowała odwaga i opuszczali ręce, jak każdy człowiek, umiejący sobie zdać sprawę z całości nieszczęścia, uznawał, że pomoc ludzka jest tu nadaremną. Pracowali i pracują tylko płatni robotnicy, żołnierze, strażacy i galernicy (gdyż i tych wzięto do pomocy), nie umiejący sobie zdać sprawy z całości nieszczęścia i zatrudnienia swego. Władze zawsze dawno już straciły odwagę. Obraz zniszczenia, jaki się przedstawia wylądowującemu, jest w całem tego słowa znaczeniu przygnębiający i najwyższym byłoby obłędem, chcieć go opisać słowami. Tak to wygląda, jakby Tytani, pijani szaleństwem, zabawiali się domami w kostki, jakby olbrzymi pałac w rękę jakiegoś szalonego stwora pokruszył wszystko w skiby bez planu i celu. Ulice porobiły się grzbietami gór, pagórki wąwozami, place publiczne grupami skał. Poprzednia topografja całej miejscowości wywróconą została do góry nogami i nigdzie wzrok zorjentować się nie może, gdyż nie ma już powszechnie znanych punktów wytycznych. Gdzież bowiem jest kościół? Budynek municypalny, poczta? gdzie wille Verdiego, Pisaniego, Sanvego? gdzie rezydencja biskupia, pod której ruinami zginął biskup? gdzie hotel Costanzi, Manzi i Piccola Sentinella? dom kapłański? Misericordii? — Znikły, zapadły się w ziemię, a wraz z niemi mieszkańcy ich i sąsiedzi, domy i domki mieszczan i włościan. „Strada Casamicciola", długość 700 metrów jest szarą masą wapna. Tu dopiero najzupełniejszą prawdą stały się słowa frazesu, iż nie pozostał kamień na kamieniu. Pozostali przy życiu, jęczą, wołając o pomoc, z głodu ginąc, płacząc, lub ze śmiechem szaleństwa błądzą wśród ruin, wśród których śmierć państwo swoje rozłożyła."

Fanfulla opisuje zamięszanie, które miało miejsce w piątek w Neapolu, gdy się rozeszła pogłoska, że profesor Palmieri zapowiedział na następną noc trzęsienie ziemi. We wsiach, położonych dokoła Wezuwiusza, wszyscy zostali zaniepokojeni. W San Sebastiano, Cercola, San Giorgio a Cremano i Santa Anastasia powybiegali ludzie z domów na wolne miejsca. W samym Neapolu powstało w nocy na dzień 3. t. m. okropne zamięszanie. Otwarły się okna i drzwi, słyszano krzyk tysięcy ludzi. Wielu udało się powozami na brzeg morski, gdzie się zebrały liczne tłumy. W rzeczywistości nikt nic nie zauważył, każdy jednak wierzył pogłosce, która krążyła uparcie. Przez całą noc nikt w Neapolu nie zasnął i każdy miał wzrok skierowany na Wezuwjusz. Dopiero około godziny 7. rano powrócił spokój, gdy Palmieri ogłosił urzędowo, że nie przepowiadał żadnego trzęsienia ziemi.

Proces o pocałunek. Działo się w Warszawie. Do jednego z sądów stawiła się młoda panna prosząc o ukaranie natrętnego młodziana, który pozwolił sobie pocałować ją na ulicy.

Na zapytanie uczynione oskarżonemu przez sędziego, co ma na swoje usprawiedliwienie, tenże ze łzami w oczach przyznał się do winy, prosząc o możliwie małą karę z tych mianowicie powodów: 1) Pocałowałem pannę, bo mi... się podobała; 2) siedzieć w kozie długo nie mogę, bo żyję z pracy rąk i utrzymuję chorą matkę i dwie małe siostry; 3) kary pieniężnej zapłacić nie mogę, bo... nie mam pieniędzy.

Sędzia wysłuchawszy punktów oskarżonego, zwraca się do powódki czy nie przystaje na umorzenie sprawy, a gdy ta gwałtem domagała się satysfakcji, wydał następujący wyrok:

Ponieważ panna X. domaga się „satysfakcji" za uczynioną jej obrazę przez Z., który zaś ze względu na swoje położenie materjalne, karany grzywną pieniężną ani aresztem być nie może, przeto dla zadośćuczynienia prawu i sprawiedliwości Z. otrzyma tytułem sprawiedliwości od X. pięć pocałunków, tj. pięć razy większą zniewagę, jaką ośmielił się jej wyrządzić.

Wyrok przez zgromadzoną publiczność przyjęty został oklaskami. Panna X., ponieważ nie zgadzała się na polubowne załatwienie sprawy, wobec sądu musiała wykonać wyrok.

Zdziwi się czytelnik, że coś podobnego odegrało się w Warszawie, ale... amerykańskiej.

Wiadomość tę czerpiemy z jednego z ostatnich numerów *New-York Times*.

Z Bukaresztu donoszą o chmurze szarańczy, która spadła pod Gałaczem, a następnie wzleciawszy, posunęła się w kierunku zachodnim.

Zwidzanie miejsc kąpielowych: Krynica, Żegiestów i Szczawnica. Rozkład jazdy zaprowadzony dnia 1. czerwca br. na Tarnowsko-Lelnchowskiej kolei bardzo ułatwił zwidzanie pomienionych miejsc kąpielowych, gdyż osiągnięte przez stosowne pomnożenie pociągów połączenia ze wszystkiemi prawie pociągami kolei Karola Ludwika w Tarnowie, znacznie skróciły podróż do tych miejsc kąpielowych, można bowiem np. przybyć do Krynicy-Mussyny z Krakowa nocą w 10, a za dnia w 8 godzinach, zaś ze Lwowa w 14 lub 15 godzinach. Zważywszy nadto, że z dniem 1. czerwca br. nastąpiła także i odpowiednia regulacja cen jazdy na kolei w mowie będącej, i że między Krakowem i Lwowem a Orłowem kursują wozy bez pośrednio, tak iż w Tarnowie nie potrzeba przesiadać, to należy się spodziewać, że wobec tych wszystkich okoliczności wyż wymienione miejsca kąpielowe, więcej jak dotąd bedą zwidzane.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Przeglądu Archeologicznego, organu konserwatorji pomników i Towarzystwa Archeologicznego we Lwowie, wydawanego pod auspicjami hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, wyszedł obecnie drugi zeszyt i obejmuje następujące artykuły: Dra Izydora Szaraniewicza: Plan robót podjąć się mających w celu odszukania i bliższego zbadania starodawnych budowli lub innych historycznych pomników w Żółkwi, w Haliczu i na Kryłosie. Dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego: Fara łacińska i cerkiew św. Jura w Drohobyczu. Księdza A. S. Petruszewicza: Wiadomość o Diarjuszu czyli Dzienniku Porfirego Ważyńskiego (biskupa chełmskiego) od r. 1780 do 1804 (ciąg dalszy). Karola Widmanna: Wiadomość o Archiwum miasta Lwowa II. Katalog dyplomów z XIV. wieku. Dra Romana Maurera; Kilka dat do dziejów rodziny Odrowążów Sprowskich na Rusi w XV. wieku. Materjały historyczne ziem polskich i ruskich dotyczące, z lat 1566, 1591, 1603, 1659, 1670 i 1692, podane przez dra J. Szaraniewicza — z r. 1765 i 1552—1792, podane przez księdza A. S. Petruszewicza. Sprawozdanie o Towarzystwie Archeologicznem we Lwowie. Literatura archeologiczna pp. Juljana Kołaczkowskiego i A. H. Kirkora. Kronika bibliograficzna.

Pozostawiając ocenienie artykułów ściśle naukowej treści ludziom zawodu, zwracamy uwagę na Diarjusz ks. Porfirego Ważyńskiego, którego początek już w pierwszym zeszycie Przeglądu Archeologicznego był umieszczony. Ks. Porfiry Ważyński był biskupem chełmskim w czasie powstania Kościuszki; brał w takowym czynny udział, był prezesem komisji, kierującej powstaniem w ziemi chełmskiej i prowadził bardzo dokładny i szczegółowy dziennik czynności swoich i komisji, którego oryginał znajduje się w posiadaniu w archiwie lwowskiej metropolitalnej kapitule obrz. gr. kat. Część tego rękopisu ogłasza ks. A. S. Petruszewicz w Przeglądzie Archeologicznym. Zawierają się tam między innemi akta publiczne i korespondencje prywatne Tadeusza Kościuszki, samego autora jakoteż innych dygnitarzy. Publikacja ta ma wartość nietylko dla fachowych historyków, ale dla każdego, którego dzieje powstania Kościuszki obchodzą.

„Kiewlanin" zamieszcza w odcinku w przekładzie rosyjskim piękną powiastkę Walerego Przyborowskiego p. t. „Polonez Ogińskiego." Nie pierwsza to praca tego utalentowanego powieściopisarza ukazuje się w przekładach na obce języki.

Cot, utalentowany i znany malarz, zmarł w Paryżu w 76 roku życia. Zmarły celował zwłaszcza w portretach.

Żywotów świętych ks. Piotra Skargi, wydawanych nakładem Księgarni Polskiej, wyszło zeszytów trzy, t. j. 20., 21. i 22.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pocztowe kasy oszczędności. Sprawozdanie głównego urzędu pocztowych kas oszczędności za miesiąc lipiec świadczy o dalszym postępie w rozwoju tej ze wszech miar błogiej instytucji. Do wkładek, złożonych do końca czerwca w sumie 4,237.027 złr., przybyło w lipcu nowych na sumę 607.955 złr. (w czerwcu złożono 571.221 złr.) Ogólna cyfra złożonych oszczędności od chwili zawiązania pocztowych kas doszła do 4,844.982 złr. W lipcu wycofano 18.178 wkładek na 272.642 złr. Przeciętnowo przypadło na jedną wkładkę w lipcu złr. 4·65, gdy natomiast w czerwcu przypadało złr. 4·32, w maju 4·10, w kwietniu 3·59, w marcu 3·29. Widzimy przeto, że wysokość wkładek wzrasta ciągle. Galicja i Bukowina, stanowiące osobną grupę, wykazują w lipcu 15.279 wkładek, na 47.929 złr. Wycofano w tej grupie 1910 wkładek na 22.028 złr.

Kolej z Dembicy do Tarnobrzega. Donoszą ze Lwowa do „Wiener Allgemeine Zeitung": „Pod kierunkiem inżyniera Frankela rozpoczęto trasowanie linji kolei lokalnej z Dembicy do Tarnobrzega, którą ma budować kolej Karola Ludwika."

Nowe koleje wicynalne. „Presse" donosi, że właściciel dóbr, Jakób bar. Romaszkan, wniósł prośbę do rządu o pozwolenie przedsięwzięcia przedwstępnych robót technicznych, w celu wybudowania kolei lokalnej z Horodenki do Kostryczówki i ze Śniatyna do Kut.

W Wieliczce odbędzie się wystawa rolniczo-przemysłowa w dniach 25., 26. i 27. sierpnia b. r. Miejsce wystawy w ogrodzie miejskim, w pobliżu dworca kolei żelaznej. Wystawa ta obejmować będzie następujące działy:

Dział I. a) Bydło obór dworskich rasy holenderskiej: Pinzgauer, Allgauer i krajowe, w ilości 200 sztuk; b) bydło włościańskie, z którego 100 sztuk otrzyma nagrody pieniężne. Dział II. Konie dworskie i włościańskie, zbytkowe i robocze, w ilości 150 sztuk. Przyczem odbędzie się w dniu 26. sierpnia premiowanie i zakupno ogierów dla stadnin rządowych. Dział III. Owce cienkowełniste i opasowe, oraz trzoda chlewna i drób. Dział IV. Płody rolnicze w ziarnie i snopie. Dział V. Produkta nabiału. Dział VI. Ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i gospodarstwo rybne. Dział VII. Gospodarstwo domowe i praca ręczna kobiet. Dział VII. Przemysł domowy, fabryczny i rękodzielniczy, a mianowicie: Górnictwo i hutnictwo, przemysł chemiczny, środki pożywienia i napoje, tkaniny i odzież, skóry i wyroby ze skór, wyroby z metalu (ślusarstwo, kowalstwo, blacharstwo itp.), wyroby z drzewa (bednarstwo, stolarstwo, tokarstwo, ciesielstwo, kołodziejstwo i koszykarstwo), wyroby z kamienia i gliny, wyroby powroźnicze, wyroby drobiazgowe. Dział IX. Maszyny i narzędzia rolnicze.

Celem uprzyjemnienia pobytu publiczności, zwidzać będzie można przez dwa dni w godzinach popołudniowych saliny wielickie, w rzęsistem oświetleniu, za osobnym wstępem po złr. 2·50 od osoby, wszelako nie dla więcej jak dla 400 osób dziennie.

Oprócz tego komitet zajął się urządzeniem traktjerni i cukierni. Obecnie traktuje komitet z dyrekcją ruchu kolei żelaznej Karola Ludwika, względem zaprowadzenia na czas trwania wystawy pociągów spacerowych pomiędzy Krakowem a Wieliczką.

Przy zamknięciu wystawy odbędzie się losowanie zakupionych przez komitet różnych przedmiotów z każdego działu.

Wstęp na wystawę po 30 ct. od osoby. Bilety loteryjne po 25 ct. sprzedawane będą przy kasie wystawy.

Przegląd polityczny.

Lwów 8 sierpnia.

Wypuszczenie Kraszewskiego na wolność za kaucją jest faktem tak niespodzianym, że publiczność polska czerpie z niego otuchę rychłego i pomyślnego zakończenia całej, wysoce niemiłej sprawy.

Wychodząca w Poznaniu *Polnische Correspondenz* donosi, że J. I. Kraszewski miał podarować wszystkie swe upominki jubileuszowe poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk.

wiadomości wszystkie o zwołaniu Rady państwa są przedwczesne. Prawdopodobnie w październiku nie rozpocznie ona jeszcze swych czynności.

Zjazd pedagogów czeskich w Bernie odrzucił rezolucję, przemawiającą za tem, aby dzieciom czeskim daną była sposobność nauczenia się języka niemieckiego w szkołach średnich.

Tagblatt skonfiskowany został niedawno za artykuł o decentralizacji kolei. Sąd nie uznał tej konfiskaty, ale na odwołanie się prokuratorji, sąd wyższy wydał wyrok przeciwny, motywowany tem, że artykuł wspomniany występuje przeciw Taaffemu i Pinowi i chce za pomocą ironii podać ich w pogardę.

Król saski ma przybyć i w tym roku do Wiednia, zaproszony przez cesarza na polowanie na giemzy w Styrji.

W tragedji tiszaeslarskiej gotuje się nowy zwrot. Maurycy Szarf powrócił do rodziców i wyjechał z nimi do Pesztu. Telegramy donoszą, że cieszy się uwolnieniem z pod opieki Hentera i zeznania swoje przedstawia jako zmyślone, a przed obrońcą Eötvösem miał pokompromitować różne osoby urzędowe, które brały udział w śledztwie. Dnia 7. b. m. z rana przybyli Szarfowie do Pesztu. Na dworcu oczekiwały ich tłumy ludu, a między innemi także kilku deputowanych. Słychać, że naczelna prokuratorja zamierza kilku urzędnikom wytoczyć proces. Dzienniki węgierskie ogłaszają list Kossutha, napisany z gratulacją do Eötvösa.

W Preszburgu aresztowano z powodu zaburzeń antysemickich sześć osób, a między innemi czeladnika stolarskiego Hampla z Prus. Aresztowanych oddano sądowi karnemu. Wszyscy aresztowani są obcymi w Preszburgu. Hampel podczas zaburzeń miał przyprawioną brodę i podburzał lud.

Maurycy Scharff wyjechał z rodzicami swemi do Pesztu.

Peszteńskie stow. ku podniesieniu rolnictwa podało do ministra spraw wewnętrznych prośbę, aby Maurycego Scharfa oddano mu pod opiekę. Tow. obowiązuje się zrobić zeń dzielnego agronoma i Madjara. *Wiener Allg.* sądzi, że prośbie tej stanie się zadość.

Na posiedzeniu rady sanitarnej w Tryeście zamyśla wnieść dr. Bohata, aby na czas epidemii powstrzymać jazdę parowców Lloyda z Egiptu i do Egiptu.

Liczba Niemców przeraża organa rosyjskie nietylko na Wołyniu. *Sowrem. Izw.* zwracają uwagę rządu petersburskiego także na wzmagającą się cyfrę osadników niemieckich na Żmudzi w Kowieńskiem.

Köln. Ztg. zamieszcza następujący artykuł: „Doniesienie, że jeden pułk kawalerji przeniesiony ma być do Bydgoszczy i że są zamierzone dalsze zmiany w dyslokacji wojsk na naszej (pruskiej) wschodniej granicy, zwróciło znowu ogólną uwagę na wojskowe stosunki na rosyjsko-pruskiej granicy, które też istotnie na baczną uwagę zasługują. Przez ustawienie samoistnych, a już w czasie pokoju na stopie wojennej stojących dywizyj kawalerji, uczyniła Rosja ważny krok naprzód, aby w razie mobilizacji mogła wystąpić od razu ze zwartemi większemi masami kawalerji. Przydzielenie konnych bateryj i dokonana od roku przemiana wszystkich linjowych pułków jazdy w pułki dragońskie, ćwiczone osobno także i do pieszych potyczek, stanowczo podniosły wartość tych dywizyj jazdy. Widocznie zamierzają w Rosji w przyszłych wojnach z licznej kawalerji zrobić podobny użytek, jak w amerykańskiej wojnie domowej z tak zwanymi raids, a wielka ilość nieregularnej jazdy wprost Rosję zmusza do tego. Z czternastu rosyjskich dywizyj kawalerji dziesięć jest rozmieszczonych wzdłuż pruskiej i austrjackiej granicy — a z tych dziesięciu jest sześć nad granicą pruską. Co do obsadzenia granicy od Prus wschodnich, to w ciasnej przestrzeni między Wisłą a Niemnem — a mówimy tylko o tej części pruskiej granicy, która leży między temi dwiema rzekami — są kwatery sztabów pięciu dywizyj kawalerji (Suwałki, Kowno, Białystok, Włocławek, Łomża), a z tych 3 są oddalone od pruskiej granicy tylko o 4 — 5 mil, najodleglejsze zaś (Białystok) o 20 mil. Te 5 dywizyj kawalerji ściskają zupełnie prowincję Prus wschodnich.

Powodem tego jest, że Rosja tylko u swojej zachodniej granicy może się spodziewać większej wojny i do tego stosuje swoje zarządzenia. Ale też w ten sam sposób nie można Niemcom brać za złe, jeżeli mają na oku ten szczególny rozkład jazdy rosyjskiej i do tego stosują swe kroki. Niemcy tem więcej mają powodu do ostrożności i nie zaniedbania niczego w tym kierunku, że w pewnych danych okolicznościach będą może musiały zrobić front na dwie strony."

Projekt konstytucji serbskiej jest ukończony: Opiera on się na projekcie wypracowanym przez ministra prezydenta w r. 1880 i zawiera określenia o bezpieczeństwie osoby i własności, wolności sumienia i dyskusji, tudzież cały szereg postanowień liberalnych. Nowa reprezentacja składać się będzie z dwóch izb. Nowa konstytucja jest wobec dawnej bez kwestji postępem.

Bułgarska Rada stanu wystosowała do księcia przedstawienie, aby unieważnił wszystkie podczas jego nieobecności przez dygnitarzy rosyjskich poczynione nieprawne zarządzenia.

Nord. Allg. Ztg. występuje przeciw doniesieniu, że ks. Bismark pracuje po nocach. Stan zdrowia zmusza go nietylko do powstrzymania się od pracy i korespondowania, ale nawet prawie do samotności i wyrzeczenia się towarzystwa.

Temi dniami ma się pojawić trzeci nakład premjowanego przez akademję francuską dzieła Rothana, „o polityce francuskiej w roku 1866", jako przyczynie późniejszej wojny francuzko-niemieckiej. Autor pomieścił w tem wydaniu nowe materjały historyczne.

Kościół św. Bernarda w Paryżu pilnie strzeżony jest przez policję, ponieważ proboszcz i policja otrzymali anonimowe ostrzeżenia przed zamachem dynamitowych.

Sprawa przekupstwa w parlamencie francuskim przybiera coraz szczególniejsze formy. Przewódzcy lewicy porozumiewali się już z belgijskim dziennikarzem Bolandem, który oświadczył, że tylko w obecności swego adwokata Dumasa z Orleanu wyjawi nazwiska owych dwóch deputowanych, którzy wzięli od niego 16.000 franków. W skutek tego przyjdzie do drugiej rozmowy, postanowiono jednak nazwisk tych tak długo nie ogłaszać, dopóki rzecz cała sprawdzoną nie zostanie. Tym sposobem lewica nie chce wydać na pastwę swych członków, lecz pragnie bronić tak długo, dopóki się ich wina jawnie nie okaże.

Z Hang-Kong donoszą: Komendant francuski wydał proklamację do Tonkińczyków, w której powiada, że Francja nie chce kraju ich anektować, lecz zaprowadzić porządek. Komendant przyrzeka zniżyć podatki, ukarać mandarynów lud uciskających, a w razie oporu grozi zburzeniem stolicy.

W Aleksandrji odkryto spiskowe stowarzyszenie pod nazwą „Liga mścicieli" skierowane zapewne przeciwko rządom kedywa i Anglikom. Okropne położenie teraźniejsze Egiptu sprzyja tego rodzaju sprzysiężeniom. Od początku epidemji po dzień 4. bm. zmarło w samym Kairze 5111 ludzi na cholerę, a razem ze zmarłymi w innych miejscowościach cyfra ta wynosi już 12.636.

O'Donnel, zabójca denuncjanta Careya, ma być obywatelem amerykańskim, rodem z Ohio. Sądzony będzie prawdopodobnie na miejscu w Capstadt. Przed sędzią policyjnym w Port Elisabeth tłumaczył się, że Careya zastrzelił w obronie własnej, będąc od niego zagrożony rewolwerem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Praga 8. sierpnia. Rozprawy nad subwencją dla teatru niemieckiego były prowadzone nader żywo. Sala posiedzeń przepełniona. Referent Leo Thun sprowadził swem sprawozdaniem dyskusję niezostrożnie na tory polityczne. Subwencja została odrzucona wszystkiemi głosami przeciw głosom Niemców.

Rieger wystosował imieniem klubu czeskiego list do klubu niemieckiego w sprawie utworzenia komitetu celem obradowania nad projektem, w jakiby sposób można przeprowadzić do porozumienia się obu narodowości. Odpowiedź klubu niemieckiego była odmowną z powodów przytoczonych przy rozprawie nad reformą wyborczą.

Preszburg 8. sierpnia. Spokój przywrócony. Winni ukarani aresztem dwutygodniowym.

Praga 8. sierpnia. Korespondent berliński *Bohemii* występuje przeciw zaprzeczeniom, co do audjencji Kalnokyego u cesarza Wilhelma i obstaje przy swoich wywodach, które są jednak bezzasadne.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7. sierpnia. Sędzia śledczy postanowił za zgodą prokuratora wypuścić Kraszewskiego za kaucją z aresztu śledczego i zostawić go na wolnej stopie pod ciągłym dozorem policyjnym. Kraszewski odjechał po złożeniu kaucji 30.000 m., w towarzystwie obrońcy swego i wyższych urzędników policyjnych dziś popołudniu do swej willi w Dreznie.

Wiedeń 7. sierpnia. *Wiener Abendpost* ogłasza wykaz dochodu z podatków bezpośrednich i pośrednich za kwartał I. 1883. Czysty dochód wynosi 5.060,587 i przedstawia się pomyślniej, aniżeli I. kwartał 1882.

Budapeszt 8. sierpnia. Wieczorem zebrał się liczny tłum przed hotelem, gdzie stanęła rodzina Scharfów, i zaczął wybijać szyby. Policja chciała rozproszyć tłum, co jej ułatwiła nagła ulewa, o 10½ wieczorem. Kilka lamp gazowych rozbito.

Praga 7. sierpnia. Sejm zatwierdził sprawozdanie komisji o odrzuceniu obu petycyj o subwencję na budowę teatru i przyjął wniosek o przejście do porządku dziennego.

Paryż 7. sierpnia. Członek komisji Dunajowej Barrère ma zostać gen. konsulem francuskim w Egipcie.

Pomiędzy radzcą municypalnym Sauton i redaktorem *Lanterne* Mayerem odbył się pojedynek na szpady. Sauton jest lekko ranny w szyję, w nogę i w rękę.

Pogłoska o trzech wypadkach cholery w Paryżu jest fałszywa. Stan zdrowia jest jak najpomyślniejszy.

Ferry odjechał w Wogezy, Thibaudin na wschodnią granicę.

Według wiadomości z Namdieh, miejsowość ta nie ma się co obawiać nieprzyjaciela, jakkolwiek bandy nieprzyjacielskie zbliżają się do niej na odległość strzału. Flotyla francuska zburzyła wały urządzone przez nieprzyjaciela nad kanałem Namdieh.

Londyn 8. sierpnia. Izba gmin przyjęła 149 głosami przeciw 95 przedłożenie rządowe o redukcji długu państwowego w drugiem a bill o cholerze w trzeciem czytaniu. Izba lordów uchwaliła 55 głosami bill o dzierżawcach.

Stambuł 8. sierpnia. (Urzędowe). Komisja sanitarna postanowiła kordon sanitarny w Bejrucie, nakazując, okręty z Bejrutu w Smyrnie i w Rodus poddawać 15-dniowej kwarantannie.

Londyn 8. sierpnia. W Izbie wyższej oświadczył Gladstone, że Dufferin donosi, iż reorganizacja armii egipskiej jest na ukończeniu. Policja ma jeszcze wiele do zrobienia. Personal sędziów jest dostateczny. Tłumaczenie kodeksu na arabskie opóźniło pracę. Co do irrygacji Delty i opodatkowania cudzoziemców poczyniono rządowi egipskiemu odpowiednie propozycje.

Petersburg 8. sierpnia. W Jekaterynosławiu oddano 16 osób z pomiędzy uczestników ostatnich ekscesów antiżydowskich, za opór stawiony wojsku, sądowi.

San Francisco 8. sierpnia. Wartość materjału wojennego, wysłanego ztąd do Chin, łącznie z karabinami, patronami i płótnem namiotowem, oceniają na 5 milionów dolarów.

Kair 8. sierpnia. Ostatniej doby zmarło tu na cholerę 78 osób, w Rosecie 15, w innych miejscowościach 441. W wojsku angielskiem w ostatnich dniach 14 zmarło 117 ludzi.

Rzym 7. sierpnia. Lefebvre, który przywiózł odpowiedź Grevyego, przyjęty został dziś przez papieża.

Berlin 7. sierpnia. *Nordd. Allg.* pisze: Na rozkaz cesarza zaniechano obchodu 25 letniej rocznicy objęcia rejencji przez cesarza, przypadającej 26. października.

Madryt 7. sierpnia. Naczelnikami powstańców w Badajoz byli: Dyrektor tamtejszego dziennika republikańskiego, dwaj podpułkownicy i inni oficerowie. Rokoszanie uwięzili w niedzielę w nocy śpiącego prefekta, komendanta wojsk i kilku wyższych oficerów. Uciekający powstańcy zabrali z kas państw. i wojsk. 750.000 pesetów. Prasa potępia jednogłośnie ruch, który zdaje się być czysto wojskowym.

Bejrut 7. sierpnia. Wczoraj zdarzył się tu drugi wypadek cholery.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 7. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 294·25 do 297·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 167·50 do 170·50, Banku hipot. galic. 287·— do 292.—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 — 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·25 do 90·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·40 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·60 do 102·60, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·60 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·— do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleonder 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·71 do 9·81, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 58·10 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 8. sierpnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 296·10, Anglo-Austr. 109·75, Akcje banku Union 113·50, Kolej Karola Ludwika 296·25, Południ. 154·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·49, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 7. sierpnia godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 61·60, Węg. akcje kredyt. 295·—, Akcje anglo-austr. 109·75, Akcje banku Union 114·—, Akcje Karola Ludwika 296·75, Akcje kolei północnej 264·75, Akcje kolei południowej 154·90, Akcje kolei Alfödzkiej 169·25, Akcje Staatsbahn 316·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 88·95, Akcje banku związkowego 105·90, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 7. sierpnia godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·90, w srebrze 79·65, Renta w złocie 99·70, 5% austr. renta marcowa 93·60, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 296·10, Londyn 119·75, Srebro —·—, Napoleonder 9·49, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·30.

Berlin 7. sierpnia godzina 5 min. 10. Rosyjskie banknoty 200·55, Akcje kredytowe 509·—, Lombardy 267·50, Galicyjskie 127·50, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 7. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·75 do 33·35 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·65 do 10·68 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 198·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 58·25 m., olej rzepakowy 67·25 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·30 fr., olej rzepakowy 79·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 8. sierpnia: 13·25 do 13·50 Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·60, na sierpień 7·50, na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na sierpień 19⅛. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. sierpnia.

HOTEL ŻORŻA. J Kniaź Puzyna z Narola, J. Taki z Jass, Dr. K. Żywiecki, z Tarnopola, E. Gleim z Wiednia, M. Weinstein z Odessy, Z Perlhefter z Berlina.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Koziecki z Borszczowa, F. Bingel z Wiednia, D. Stinzing z Kijowa, Szaszkiewicz z Bochni.

HOTEL ANGIELSKI. K. Guzkowski z Nowego miasta, J. Pawłowicz z Dziewiętnik, K. Bosch ze Stuttgartu, L. Wiśniewski z Krasiczyna, F. Hahndorf z Jaworzna, H Miaskowski z Rosji.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr.	Pociąg			godzina		minut
Nr. 2	pospieszny	o godzinie		10	minut	30 wieczór.
Nr. 6	mięszany	„	„	4	„	16 po południu.
Nr. 8	mięszany	„	„	3	„	5 rano.

b) z Krakowa:

Nr.	Pociąg			godzina		minut
Nr. 1	pospieszny	o godzinie		5	minut	40 rano.
Nr. 3	osobowy	„	„	9	„	27 wieczór.
Nr. 5	mięszany	„	„	11	„	40 przed południ.
Nr. 15	lokalny	„	„	7	„	54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr.	Pociąg			godzina		minut
Nr. 1	pospieszny	o godzinie		6	minut	—
Nr. 5	mięszany	„	„	12	„	38 w południe.
Nr. 7	mięszany	„	„	10	„	31 wieczór.

b) do Krakowa:

Nr.	Pociąg			godzina		minut
Nr. 2	pospieszny	o godzinie		10	minut	50 wieczór.
Nr. 4	osobowy	„	„	4	„	5 rano.
Nr. 6	mięszany	„	„	5	„	9 wieczór.
Nr. 16	lokalny	„	„	6	„	35 rano.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na prospekt o metodzie niemieckiej p. Reussnera, umieszczony w numerze dzisiejszym.

Dr. W. Jaroszyński,

ordynować będzie, jak w latach poprzednich, od 1. września b. r.

2196 **w Meran.** 8—0

Przestrzegamy

każdego najdosadniej, by synowi, względnie pasierbowi naszemu, pełnoletniemu, poddanemu włoskiemu, Józefowi Hoffmannowi, na nasze imię kredytu nie użyczał, ponieważ my w żadnym wypadku za pomienionego Hoffmanna płacić nie będziemy.

Monasterzyska 1. lipca 1883.

Marja Ronchetti 1. małż. Hoffmann.
Carlo Ronchetti. 2356 3—3

Dla chorych na płuca,

suchotnikom i t. p. poleca się środek, który mnie i tysiącom innym pomógł. Na zapytania odpowiada chętnie

Theodor Rössner, Leipzig.

LAMPIONY,

balony powietrzne

w najobfitszym wyborze

są do dostania u

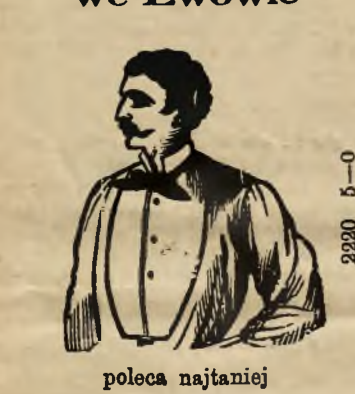
EDWARDA ROSCHAN, Papierhandlung
Wien I., Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki gratis i franco.

Żyto do siewu

regenerowane, bardzo plenne i dorodne 100 kilo 9 złr., worek 60 cnt. w Krukienicach, poczta Krukienice, stacja kolei Mościska. 2350 2—3

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie



2220 5—0

poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1·75, 2, 2·30, 2·60, 3, 3·50 i 4

KALESONY,

po złr. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

!!! Winogrona !!!

prawdziwe kuracyjne i stołowe 5 kilogramowy kosz:

Winogron Ia	2·20 złr.
Morel (ogrodowych)	3·50 „
Gruszek (muszkat)	2·60 „
Renglotów	2·60 „
Jabłek Ia	1·90 „
Kawonów	1·60 „
Pomidorów	1·25 złr.

rozsyła za pobraniem pocztowem franco. 2363 2—3

!! Anton Paparotti Triest !!

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

połączone

z oddziałem wodoleczniczym

otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd**

2191 poczta **Morszyn.** 35—?

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 2139 92—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Poszukuję

kandydata

zupełnie wrobionego i zdolnościami się odszczególniającego, któryby zarazem kancelarją kierować potrafił.

BERCHARD,
notarjusz w Szczercu.

Piękne deserowe i kompotowe

BRZOSKWINIE
włoskie

również 2130 2—0

Rengloty do smażenia

i różne świeże owoce

poleca

handel ST. MARKIEWICZA we Lwowie
w Rynku l. 42.

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
(H. ALTENBERGA)

poszukuje 2381 1—3

zdolnych kolpo[...]
za dobrą prow[...]

Nakładem księgarni, sk[...] życzalni nut muzyczny[...] pedycji pism perjo[...]

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie,

wyszedł:

WROŃSKI ADAM

Polonez jubileuszowy

w 200-letnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Cena 60 cnt.

Założone w roku 1858 pierwsze austrjackie

Biuro anonsowe A. Oppelika
w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei, Nr. 2,

poleca się do załatwienia anonsów wszelkiego rodzaju dla

wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.

Za rzetelne wykonanie wszystkich zleceń ręczy znana powszechnie z rzetelności najstarsza firma tego rodzaju w Austro-Węgrzech.

Cenniki i kosztorysy gratis i franko. 1703 6—0

Poszukuje się pomieszkania
w parterze,

przy którejkolwiek ulicy w bliskości placu Marjackiego. Zgłosić się należy do Administracji „Dziennika Polskiego".

Zdrojowisko Obersalzbrunn

2 godzin drogi od Wrocławia.

Dla chorych na płuca oddawna słynne. Chorzy na chroniczny katar żołądkowy, na wady w wytworze krwi, na katar pęcherzowy, gościec i hemoroidy, znajdą tam niezawodną kurację. Sezon od 1. maja do końca września. Wzorowo urządzony zakład żętyczny. Kąpiele. Obce wody mineralne. 2170 4—4

Fürstlich Pless'sche Brunnen-Inspection.

Nowe Łazienki „Diany"
we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

2135 87—0 **Ceny kąpieli:**

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1 zł.	—	ct.
„ marmurowa „ „	— „	90	„
„ cynkowa „ „	— „	55	„
„ metalowa „ „	— „	40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

UMRATHA & Comp.
w Bubna pod Pragą

dostarcza najlepszych i najtańszych

Pługów stalowych, Siewników drylowych i rozrzutowych, Młocarni ręcznych i kieratowych, garniturów do młocarń parowych o sile 3 koni, Wialni i Sieczkarni.

Gwarancja jednoroczna.

Cenniki z wizerunkami na żądanie franko. Świadectwa i listy pochwalne z rozmaitych okolic Galicji. 2177 21—0

PROSPEKT.

Od 1. września r. b. wychodzić będzie w Warszawie zeszytami w drodze prenumeraty edycja druga dzieła tytułowanego:

NAJLEPSZA METODA

na podobieństwo Ollendorffa, a w części na sposób Toussaint-Langenscheidta, do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez P. Reussnera. Dzieło to wydawać się będzie do ukończenia druku w 3 zeszytach, z których zeszyt I. stanowi kurs niższy, zaś zeszyt II. i III. kurs wyższy. Objętość całego dzieła wynosić będzie około 35 do 40 arkuszy druku w 8-ce większego formatu. Dzieło powyższe będzie w edycji 2. znacznie ulepszone i powiększone. O praktyczności i użyteczności dzieła tego świadczy samo wyczerpanie edycji pierwszej w stosunkowo krótkim czasie.

Cenę całego dzieła ustanawia się na 2 rsr. 40 kop. Prenumeratorzy płacą w Warszawie tylke 2 rsr., na prowincji z przesyłką 2 rsr. 40 kop., następnie:

w Warszawie		na prowincji	
za zeszyt I.	60 kop.,	za zeszyt I.	1 rsr. 20 kop.
„ „ II.	80 „	„ „ II.	1 „ 20 „
„ „ III.	60 „	„ „ III.	— „ — „

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnia krajowe przy odbiorze zeszytu I. na zeszyt II., a przy odbiorze zeszytu II. na zeszyt III. — Kto posiada kurs niższy z edycji 1., ten może nabyć kurs wyższy z edycji 2. w drodze prenumeraty za dopłatą 1 rsr. 40 kop. (z prowincji na przesyłkę dodatek 30 kop.)

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie i w Krakowie. 2377 1—1

Fabryczny skład



wyrobów gumowych

[...]ERA

[...]ki, Hotel Żorża

[...]my kauczukowe

[...]zowane.

200 rodzaje pism najnowszych we wszystkich językach.

Jako nowość

Stampilje kołowe ze zmianą daty (na 20 lat).
Sylwetki, medaljony, zegarki, automaty w niklu lub złocone ze stampilkami.
Patentowy regulator nacisku.
Atramenta różnokolorowe specjalne. 2379 1—4

Wzory oryginalne i cennik na żądanie franco.

PRZEGLĄD ARCHEOLOGICZNY

ORGAN

c. k. Konserwatorji pomników w Galicji i Towarzystwa archeologicznego we Lwowie

wychodzi pod redakcją

Karola Widmanna.

sekretarza Towarzystwa archeologicz.

Prenumerata na cztery zeszyty z których każdy obejmuje 8 do 10 arkuszów druku z rycinami, wynosi 6 złr. w. a.

Cena pojedynczych zeszytów:

Pierwszego 1 złr. 50 ct. w. a.
Drugiego 2 złr. — ct. w. a.

Prenumerować można w Redakcji Przeglądu Archeologicznego u sekretarza Towarzystwa archeologicznego, — **w Księgarni Polskiej i w Drukarni Ludowej we Lwowie.**

Pojedyncze zeszyty sprzedaje się we wszystkich księgarniach Galicji i W. Księstwa Krakowskiego.

Nowo urządzony

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

otworzyłem z dniem 4. Sierpnia b. r.

pod moją własną firmą:

BRONISŁAW MIECZKOWSKI

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 3,
(w domu JWP. Barona Brunickiego)

o czem donosząc Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, że wybudowawszy galerję do zdjęć z najlepszem oświetleniem, oraz sprowadziwszy najnowsze aparata, wykonuję fotografje z natury jako też kopje i powiększenia z dawnych fotografji i obrazów, od kartek wizytowych do naturalnej postaci, z wszelką dokładnością, podobieństwem, elegancją i najstaranniejszem wykończeniem. Zadaniem mojem jest pod każdym względem zadowolić Szanowną P. T. Publiczność, przeto i ceny za fotografje obmyśliłem, o ile to tylko jest możliwem, jak najniższe.

Mam więc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność poprze moje usiłowania i będzie łaskawie odwiedzać mój Zakład jak najlicznej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem 2372 2—0

Bronisław Mieczkowski.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę krajowemu szpitalowi powszechnemu we Lwowie w 1884 roku, to jest od dnia 1. stycznia do dnia 31. grudnia 1884 r. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1. Drzewa opałowego rocznie:
   a) bukowego łupanego metrów kubicznych . . . 1800
   b) brzozowego „ „ „ . . . 800
   c) sosnowego „ „ „ . . . 600
2. Mleka dziennie:
   a) niezbieranego litrów 125
   b) zbieranego „ 125

Tak drzewo, jak i mleko powinne być dostawiane w najlepszych gatunkach. Mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach; drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadjum 5% od całej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji do dnia 22. sierpnia b. r. i w tymże dniu o godzinie 11. przed południem w kancelarji Dyrekcji szpitala, odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

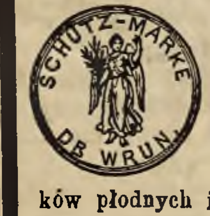
Przytem zawiadamia się, że jest do sprzedania z wolnej ręki aparat do wyrabiania gazu do oświetlania ze wszystkiemi przyrządami — mianowicie: retorty, kondensatory, zegar (gazometr), dzwon i rury do rozprowadzania gazu.

We Lwowie dnia 22. lipca 1883 roku. 2330 3—3

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego.

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,

skryte grzechy młodości i wyuzdania.



Dr. Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 2155 15—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Rucker; Piotr Mikolasz. apteka pod „Gwiazdą"; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Oliwę i smarowidła do maszyn

w rzeczywiście najlepszych gatunkach, oraz

Siarczan miedzi
(siny kamień),

jak również 2321 5—15

Korzeń mydlany do prania wełny,

polecają po najtańszych cenach

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

W Stryju.

Uważam sobie za obowiązek uwiadomić P. T. rodziców i opiekunów, że **z dniem 1. września 1883 roku** przyjmuję na pomieszkanie uczniów wyższych szkół.

Konwersacja francuska. Na żądanie nauka gry na fortepianie udzielana przez nauczycielkę, początki języka angielskiego. Cena **25 złr.** miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuję od dziś dnia, listowne zapytania zwrotną pocztą załatwiam.

Adres: **Czesław Lubicz Czyński,** nauczyciel języka francuskiego. 2269 9—14

L. 191 1883 praes. 2374 1—1

OBWIESZCZENIE.

Na mocy reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 2. sierpnia 1882 l. 9209 otwartą zostanie z dniem 1. października 1883 w Bolechowie — rządowa szkoła z polskim językiem wykładowym dla udzielania nauki kandydatom na nadzorców lasowych.

Całkowity kurs trwać będzie 11 miesięcy, a mianowicie od 1. października b. r. do końca sierpnia przyszłego roku.

Utrzymanie pojedyńczego ucznia w szkole przez 11 miesięcy, nie policząjąc kosztów na większe sprawunki, jako to: zakupno bielizny i odzieży, tudzież wydatków spowodowanych ekskursjami naukowemi i podróżą do zakładu i z powrotem wynosić może mniej więcej 300 złr.

Bezpłatnie otrzyma każdy uczeń do użytku odpowiednio urządzone pomieszkanie z pościelą, urządzenie potrzebne w jadalni i naukę.

Wydatki na ubranie i bieliznę, pranie, usługę, o ile takowe uczeń w myśl statutu osobiście wykonywać nie jest obowiązanym, tudzież wikt ponoszą uczniowie własnym kosztem, powinni także zaopatrzyć się we własne łyżki, noże i widelce.

O wikt, nadzór i resztę potrzeb uczni stara się zarząd szkoły, w którym rodzice lub opiekunowie przeznaczoną na utrzymanie uczni kwotę pieniężną w kwartalnych z góry zapadających ratach składać winni.

W roku szkolnym 1883/4 znajdzie pomieszczenie w szkole do 15 uczni, z których kilku pobierać może z funduszów państwowych stypendja do wysokości 200 złr.

Podaniu o przyjęcie do ces. król. szkoły nadzorów lasowych należy dołączyć:

1. Metrykę chrztu na dowód, że petent 17 rok życia ukończył, względnie przekroczył.
2. Świadectwo lekarza powiatowego stwierdzające udolność fizyczną do pełnienia służby nadzorcy lasów w położeniu górzystem.
3. Świadectwa szkolne na dowód, że ubiegający się o przyjęcie do szkoły, takie wiadomości posiada, które nabyć można ukończywszy z dobrym postępem szkołę ludową. W tym celu podda się każdy z petentów egzaminowi wstępnemu, który w roku bieżącym w szkole nadzorców w Bolechowie w dniu 1. października, zaś w latach następnych w wyznaczonem ku temu przez galicyjską c. k. Dyrekcję lasów i domen miejscu składać należy.
4. Świadectwo odbytej już praktyki dwuletnej przy robotach i rozmaitych czynnościach gospodarki lasowej i połączonych z takową ubocznych gałęziach przemysłowych.

Tylko w pierwszych dwóch latach istnienia szkoły nadzorców w Bolechowie będzie li jednoroczna praktyka natenczas uwzględnioną, jeżeli petent reszcie wymogom przyjęcia zadość uczynić zdoła.

5. Dowód przynależności do pewnej gminy w Galicji lub Bukowinie.
6. a) Świadectwo moralności, tudzież b) wzorowego dotychczasowego zachowania się, jeżeli dowód ad b) żądany nie obejmuje świadectwo ad 4. wymagane.
7. Świadectwo ubóstwa przez władzę polityczną potwierdzone, na wypadek ubiegania się o stypendium z funduszu państwowego.
8. Deklarację rodziców, krewnych lub opiekunów, sądownie lub notarjalnie legalizowaną, że wszelkie do utrzymania słuchacza w ciągu jedynasto miesięcznej nauki potrzebne środki, wyłącznie sami dostarczyć są gotowi, względnie tę część kosztów utrzymania ucznia uiścić się obowiązują, która oprócz ewentualnie uzyskanego stypendjum z funduszu państwowego do utrzymania ubiegającego się o przyjęcie według uznania kierownictwa szkoły, niezbędną się okaże.

W powyżej powołane dokumenta zaopatrzone podania o przyjęcie do szkoły nadzorców, względnie nadanie stypendjum z funduszu państwowego najpóźniej do końca sierpnia b. r. wnieść należy w Prezydjum galicyjskiej c. k. Dyrekcji lasów i domen, (Lwów ulica Kopernika l. 20), gdzie również bliższych informacyj w tej sprawie zasięgnąć, jak niemniej drukowany program nauk, a zarazem statut dla szkoły nadzorców otrzymać można.

Prezydjum galic. c. k. Dyrekcji lasów i domen.

We Lwowie dnia 4. sierpnia 1883 r.

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i za granicą. Flakon po 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 cnt. Pół flakona 50 cnt.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po cnt. 25, 40, 50, 80, złr. 1 i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni je od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska. fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po ct. 30, 50, 75, złr. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym i t. d. po cnt. 50 złr. 1 i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

Jan Ihnatowicz

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3. — Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 2128 10—0 2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.